

ŻYCIĘ GOSPODARCZE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

CENA 4 ZŁ

**Przyspieszenie
budownictwa mieszkaniowego
— zadanie całej gospodarki,
zadanie nas wszystkich**

TERESA GÓRNIKA

str. 3

**Spoleczno-techniczna przebudowa rolnictwa
jest nie tylko celem,
lecz i warunkiem wzrostu produkcji**

AUGUSTYN WOŚ

str. 1



Ludziom morza — najserdeczniejsze życzenia

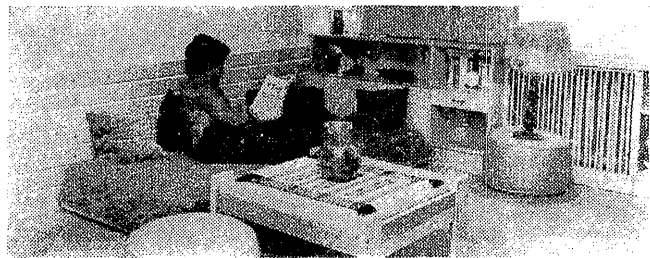
Przyszłość żeglugi liniowej

JERZY DRZEMCZEWSKI

str. 9

**RACJONALNOŚĆ
KOOPERACJI
SPRAWDZA SIĘ
TAKŻE
W UŻYTKOWANIU
WYROBU**

Rozmowa
z ANTONIM LEŚNIAKIEM
str. 1



WSZYSTKO DLA DOMU

**GDZIE
TO
KUPIĆ?...**

ZOFIA DŁUGOSZ str. 5

**ROZWÓJ
RADZIECKIEJ
ENERGETYKI**

Korespondencja własna
z ZSRR

JOANNA KWIEK str. 13



**Ile kosztuje
minuta
straconego czasu**

JACEK BOLDOK str. 3

MOŻLIWOŚCI WZROSTU PRODUKCJI ROLNEJ I PRZEBUDOWA ROLNICTWA

AUGUSTYN WOŚ

OSTATNIE lata skoncentrowały naszą uwagę przede wszystkim na produkcyjnych problemach rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Dwa kolejne lata nieurodzaju na tyle obniżyły ogólne tempo wzrostu produkcji rolnej, a zwłaszcza produkcji zwierzęcej, że stanęliśmy wobec ostrego problemu nierównowagi na najbardziej niewraligicznym odcinku, jakim w naszych warunkach jest rynek mięsny. Trudności, które przeżywamy, uświadomiły społeczeństwu tę ważną prawdę, iż mimo zasadniczej zmiany struktury naszej gospodarki — rolnictwo w dalszym ciągu ma wielkie znaczenie dla zapewnienia równowagi rynkowej i stanowi jedno z najważniejszych ogniw naszej gospodarki. Tempo wzrostu płac i dochodów realnych ludności zależy w decydującym stopniu od tempa wzrostu produkcji rolnej. Nie może być inaczej w warunkach, kiedy dochodowa elastyczność popytu na żywność jest wysoka (współczynnik dochodowej elastyczności popytu na żywność ogółem kształtuje się na poziomie 0,6—0,7, zaś na żywność wyższych gatunków — przekracza jedność), a na żywność statystyczny Polak ciągle wydaje 37 proc. swoich dochodów osobistych.

Doświadczenia lat ostatnich uświadomiły nam, że istnieje pilna potrzeba podjęcia prac nad zmianą struktury konsumpcji i wydatnego zmniejszenia nacisku, jaki rynek (popyt) wywiera na gospodarkę żywnościową. Sprawa niezwyklej wagi jest bieżące regulowanie proporcji pomiędzy tempem wzrostu produkcji

i podaży żywności a tempem wzrostu pieniężnych dochodów ludności. Zachwianie tych proporcji wpływa destrukcyjnie na rynek żywnościowy, wywiera silną presję na rolnictwo i zmusza nas do sięgania po takie rezerwy wzrostu produkcji żywności, których uruchomienie jest społecznie kosztowne. Z doświadczeń lat ostatnich wynika również, iż utrzymanie wysokiego tempa wzrostu produkcji rolnej (przekraczającego 3 proc. średnio rocznie) wymaga stosunkowo dużych rezerw, przede wszystkim pasz, nawozów mineralnych oraz sprzętu rolniczego. Chodzi tu nie tylko o rezerwy „w magazynach”, ale także rezerwy „w wytwórczych, które uruchomić można byłoby w momencie szczególnego zagrożenia.

Strategiczne znaczenie dla sterowania produkcją rolą mają rezerwy pasz. Umożliwiają one nie tylko podtrzymanie trendów hodowlanych, ale także przeciwdziałają mogącym zaburzeniom w reprodukcji wyściełowego materiału biologicznego (maciorcy i prosięta). Im wyższe jest tempo wzrostu produkcji i stan pogłowia zwierząt, tym większych potrzeb nam rezerwy pasz, dla utrzymania trwałej tendencji wzrostu produkcji. Przy wysokim poziomie pogłowia trzody chlewnej nawet stosunkowo niewielki spadek produkcji pasz powoduje poważne zaburzenia w reprodukcji materiału wyściełowego i wywołuje tendencje spadkowe, które bardzo trudno jest odwrócić. Ponowne ożywienie tendencji hodowlanych wymaga nie tylko czasu, ale także silnych bodźców ekonomicz-

nych i poważnych środków materialnych. Działania takie, jak wiadomo, podjęliśmy. Wywołały one ożywienie tendencji hodowlanych, ale pełna odbudowa stanu pogłowia trzody chlewnej nadal jest zadaniem trudnym. Obecnie ważne jest, abyśmy nie tylko konstatowali fakty, ale także wyciągali wszystkie wnioski praktyczne, jakie wynikają z negatywnych doświadczeń lat ostatnich.

SZYBKIE tempo gospodarczego rozwoju kraju, wzrost zatrudnienia i płac tworzą sytuację, w której utrzymanie wysokiego tempa wzrostu produkcji rolnej staje się bezwzględnie koniecznością. Wypracować zatem musimy strategię wysokiego tempa wzrostu produkcji rolnej, którą przyjdzie nam realizować w bardzo złożonych warunkach społeczno-ekonomicznych. Złożoność sytuacji polega na tym, że musimy utrzymać wysokie tempo wzrostu produkcji, dokonując jednocześnie zasadniczej przebudowy chłopskiego rolnictwa. Strategiczną linią polityki rolnej jest dziś i pozostanie kojarzenie wzrostu produkcji rolnej z socjalistyczną przebudową rolnictwa.

Zajęci rozwiązywaniem bieżących problemów produkcyjnych, nie możemy odkładać zasadniczych przekształceń strukturalnych rolnictwa, gdyż w przeciwnym razie utrzymanie wysokiego tempa wzrostu produkcji w przyszłości może okazać się niemożliwe. Już dziś kształtowa-

DOKONCZENIE NA STR. 6

TROPAMI KOOPERACJI

Rzecz charakterystyczna: o ile przy różnego rodzaju sondażach, przeprowadzonych przez gazetę rawsze w pewnym momencie powracała sprawa sprawności funkcjonowania zaplecza techniczno-badawczego, w cyklu dotyczącym problemów kooperacji — sprawa ta jest niemal nieobecna. To znaczy, mówiąc ściślej: wielu naszych autorów i rozmówców podkreślało, że niedomagania kooperacji są ważnym, istotnym czynnikiem ograniczającym możliwości postępu naukowo-technicznego. I to jest, oczywiście, spostrzeżenie prawdziwe. Czy jednak istnieje również współzależność odwrotna, że niedostateczna chłonność przemysłu na innowacje jest przyczyną niektórych przynajmniej nieprawidłowości w sferze kooperacji?

Taka teza nie pojawiła się ani razu w naszych dotychczasowych publikacjach z cyklu „Tropami kooperacji”. Czy dlatego, że taka współzależność nie istnieje? A może dlatego, że po prostu ta współzależność została przeoczona przez naszych rozmówców i autorów? Temat ten podejmuję w rozmowie z przedstawicielem „ZG” doc. dr. ANTONIM LEŚNIAK, dyrektor Departamentu Badań i Rozwoju Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

ANTONIM LEŚNIAK: Nie tylko twierdzą, że jest to przeoczenie, powodujące wyłączenie elementu niezwykle istotnego przy analizie przyczyn powstających nieprawidłowości w sferze funkcjonowania kooperacji przemysłowej i sposobów usunięcia tych nieprawidłowości. Co więcej — twierdzą, że jest to przeoczenie nieprzypadkowe, wynikające z zakorzenionych, fałszywych stereotypów myślenia, swego rodzaju konkluzji okularów, ograniczających pole widzenia i horyzonty rozumowania wielu organizatorów produkcji i kierowników gospodarki. Wreszcie twierdzą, że bez włączenia tego elementu rozumowania — zakresu i kierunku postępu naukowo-technicznego — wszelkie propozycje rozwiązań, jak i praktyczne próby usprawnienia kooperacji będą połowiczne, niepełne, zatrzymujące się w pół drogi.

REDAKCJA: Operujemy hasłami, skrótami myślowymi. Spróbujmy rozszyfrować tę tezę, skonkretyzować ją...

— Proszę bardzo. Najczęściej próbuje się analizę funkcjonowania kooperacji przymerzać tylko do wymagań procesu technologicznego, czasem — to już rzadziej — bezpośrednich kosztów produkcji. Traktuje się program kooperacyjny, jak ja-

NIE TEN PUNKT WYJŚCIA

Rozmowa z doc. dr. ANTONIM LEŚNIAKIEM
dyrektorem Departamentu Badań i Rozwoju
Ministerstwa Przemysłu Maszynowego

kaś szaradę, układankę. Przyjmuje się następujący punkt wyjścia: z ilu i jakich części, detali, podzespołów składa się wyrób, przewidziany przez konstruktora i zapisany w planie produkcyjnym przedsiębiorstwa. Powiada się np., że do wyprodukowania jednego egzemplarza samochodu Polski Fiat 125 p potrzeba ok. 4 tys. elementów pochodzących z kooperacji oraz ok. 1600 pozycji materiałowych. Wielkość produkcji, powiększona o zobowiązanie serwisowe, przelicza się na tej podstawie na ilość elementów, jaką powinni zapewnić kooperanci. Gdy zapewniają, uważa się, że kooperacja funkcjonuje prawidłowo. Taki punkt widzenia, taki schemat rozumowania odnaleziona można było na łamach „ZG” — uważam, że jest to schemat fałszywy...

— Fałszywy? Nie przesadzajmy — jeżeli „tylko” ten jeden postulat został spełniony, przypuszczam, że w naszych klinikach od razu ubyłoby dyrektorów, trafiających tam z zawalami serca. Pomijam następstwa ekonomiczne takie, jak wyłączenie „garbów”, charakterystycznych wykresy rytmiczności produkcji, spadek liczby godzin nadliczbowych, służących obecnie najczęściej podganiaaniu planu w końcowych okresach miesiąca, kwartału itp.

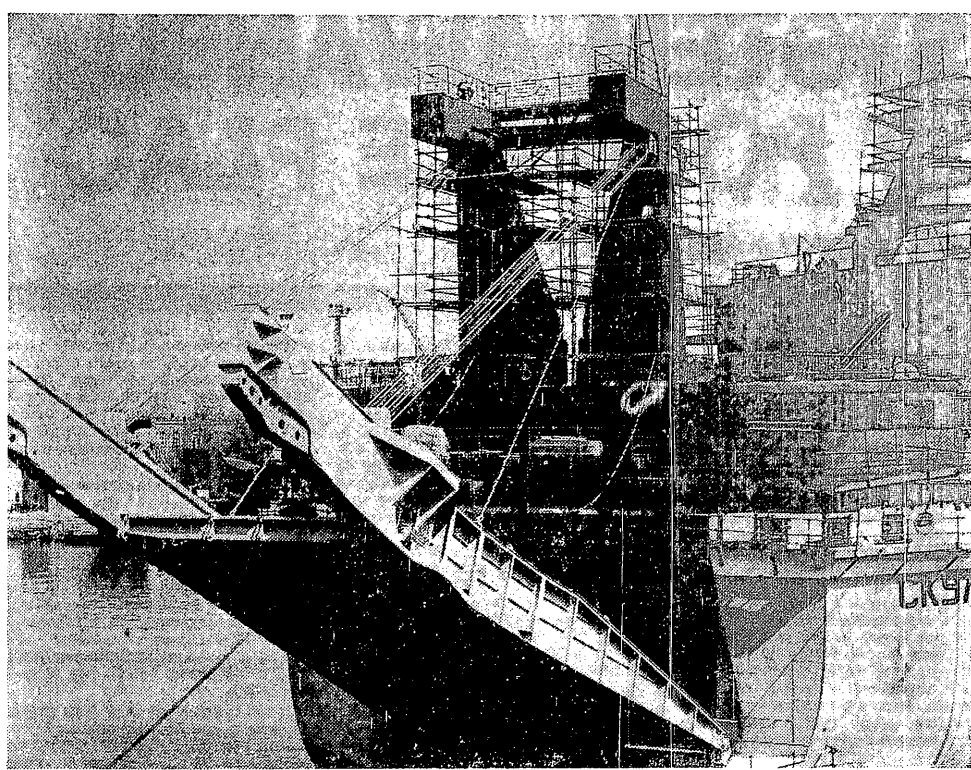
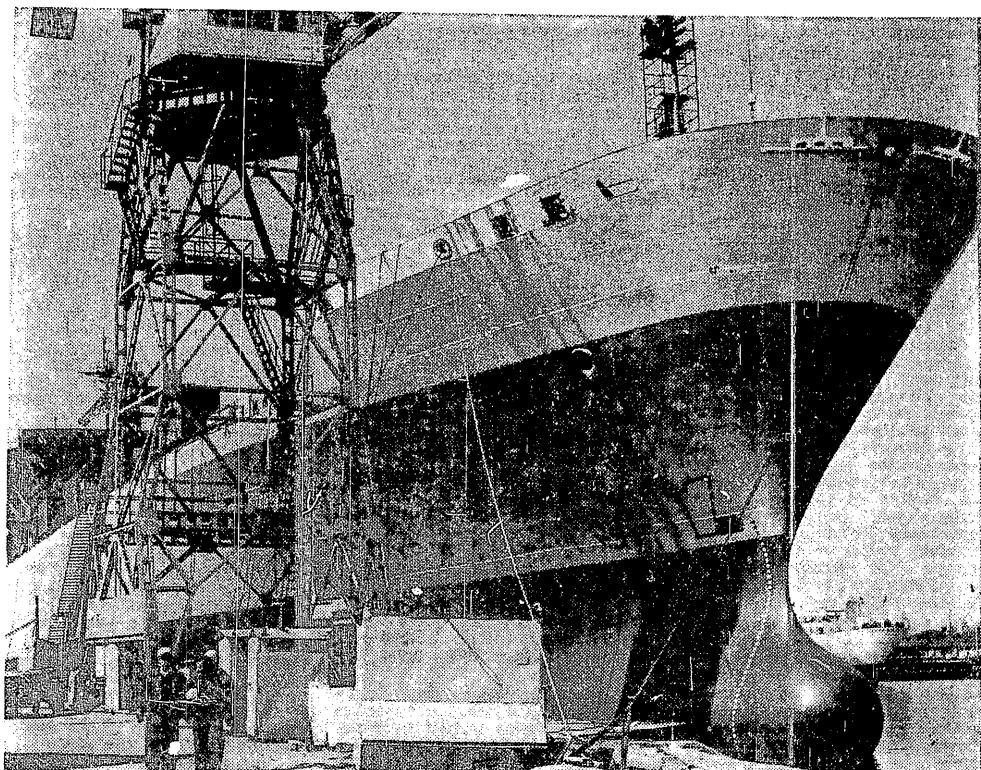
— Upieram się przy tym sformułowaniu: schemat fałszywy, gdyż działania, biegające po takiej linii rozumowania, ogarniają jedynie zewnętrzną sferę zjawisk, związanych z kooperacją. Naturalnie, nie można

myśleć o racjonalnym organizowaniu produkcji, jeżeli nie są zachowane odpowiednie proporcje między potencjałem przemysłowym, zajmujących się montażem wyrobów finalnych a potencjałem przemysłowym, obsługujących wcześniejsze fazy technologiczne, zapleczem zapotrzebiowo-kooperacyjnym. Lecz to za mało, by nieprawidłowości w sferze kooperacji, trapiące nasz przemysł, ujawniające się nie od dziś, ustąpiły. Co najwyżej, przesyłby ze stadium dostępnego gołym okiem w stadium utajone, przez to jednak wciąż nie mniej niebezpieczne, a może nawet bardziej niebezpieczne, bo nie przyciągające takiej uwagi, jak obecnie. Teraz przynajmniej nie ma kontrowersji, czy nieprawidłowości istnieją i czy trzeba im przeciwdziałać: o usprawnienie kooperacji dopominają się wszyscy, ministrowie i robotnicy przy maszynach, dyrektorzy przedsiębiorstw i prasa...

— Wobec tego — jaki schemat rozumowania można by uznać za prawidłowy?

— Taki, w którym za punkt wyjścia przyjmuje się nie to, że samochód, radioodbiornik, maszyna budowlana, i co kto jeszcze chciałby wpisać na tę listę, składa się z określonej ilości elementów, których dostawy trzeba zapewnić, by wyrób powstał, lecz to, jak wyrób spełnia swoje funkcje użytkowe, jak służy odbiorcy. Do

DOKONCZENIE NA STR. 2



Zdjęcia: CAF

STATKI RO — RO PRZYSZŁOŚĆ ŻEGLUGI LINIOWEJ

JERZY DRZEMCZEWSKI

POZYTYWNYM efektem trwającej już ponad 3 lata recesji w światowej żegludze są poważne przemiany w strukturze tonażu liniowego, które doprowadziły do dość istotnego zwiększenia jego sprawności i efektywności. Najogólniej biorąc, polegają one na wyeliminowaniu z rynku żeglugi liniowej sporej ilości drobnicowców o rozwiązaniach konstrukcyjnych uniemożliwiających szersze stosowanie na nich nowoczesnej technologii przewozu i przeładunku towarów, i zastąpieniu ich statkami w dużej części lub w całości przystosowanymi do tych technologii.

Poważny wzrost kosztów, jaki nastąpił w ostatnich latach spowodował bowiem taki spadek efektywności konwencjonalnego tonażu liniowego, że armatorom przestała opłacać się jego eksploatacja w żegludze regularnej, zwłaszcza w relacjach z krajami rozwiniętymi. Wzrost kosztów przewidywał bowiem znacznie przynosił stawek frachtowych. Gwoździem do trumny dla tego tonażu były też znaczne zaburzenia w pracy portów krajów nasyconych, w wyniku których takie właśnie statki czekały na rozładunek przeciętnie po kilkadziesiąt, a nieraz nawet ponad sto dni. Tych trudności nie miały i nie mają statki kontenerowe a przede wszystkim statki ro-ro, tj. o poziomym systemie przeładunku, będące obecnie najbardziej dynamicznie rozwijającą się grupą statków handlowych.

KIERUNKI EKSPANSJI

Szybki rozwój tego tonażu ma miejsce nie tylko w relacjach bliskiego zasięgu — gdzie z racji swojej sprawności od lat znajduje on powszechne zastosowanie — lecz także w relacjach oceanicznych. Wiadomości o uruchamianiu nowych serwisów stosujących technologię poziomu ro-ro pojawiają się prawie codziennie, szczególnie w relacjach z rejonami Środkowego i Bliskiego Wschodu oraz Morza Śródziemnego.

PRZEMIANY JAKOŚCIOWE

Niezależnie od imponującego wzrostu ilościowego, tonaż ro-ro podlega ostatnio również poważnym przeobrażeniom jakościowym, polegającym głównie na wzroście wielkości statków i ich zasięgu pływania, innowacjom w konstrukcji pomieszczeń ładunkowych, a także zmianom w technologii przewozu i przeładunku towarów. Wykładnikiem tych tendencji jest ostatnio nabytek armatora Seaspeed Ferries — statek „Seaspeed Arabia”. Statek ten, o nośności 22 000 DWT i prędkości 22 węzłów, może przewozić najróżniejsze ładunki począwszy od kontenerów, ładunków na naczepach i flatach, ładunków chłodzonych, niebezpiecznych i płynnych, a skończywszy na sztukach ciężkich o jednostkowej wadze do 1 000 ton. Te ostatnie mogą być przeładowane zarówno portowym dźwigiem pływającym, jak i metodą roll on — roll off własnymi urządzeniami statkowymi. Przeładunki mogą być dokonywane nie tylko w prawie każdym porcie dysponującym co najmniej 50-metrowym nabrzeżem, ale również na pełnym morzu. Jest on bowiem konstrukcyjnie przystosowany do bezpośredniego przeładunku towarów z mniejszych statków ro-ro zatrudnionych w serwisie dowożym bez potrzeby zawijania do portu. Nic więc dziwnego, że statek taki wykonuje okrężną podróż z Japonii na Środkowy Wschód w ok. 35 dni tj. w okresie co najmniej dwukrotnie krótszym niż konwencjonalny drobnicowiec.

Poważne przemiany zachodzą również w tonażu ro-ro w wersji pasażersko-towarowej, czyli w promach. I tutaj obserwuje się wyraźną tendencję do budowy coraz większych statków. Armatorom opłaca się bowiem, głównie z tytułu poważnych oszczędności na kosztach załogowych i portowych, bardziej eksploatować na danej linii jeden lub dwa duże promy niż kilka mniejszych. W 1976 r. m.in. w stoczni Dubigeon — Normandia w Nantes zbudowano prom pasażersko-samochodowy „Napoleon” o pojemności brutto 14 000 RT. Osiąga on prędkość 23,8 węzła i jednorazowo może pomieścić 500 samochodów osobowych oraz 1 898 pasażerów. Na zamówienie towarzystwa Jahre Line stoczni Werft Nobiskrug zbudowała prom „Kronprins Harald” o pojemności 12 700 BRT.

Jednorazowo może on pomieścić 960 pasażerów, 404 samochody osobowe lub 45 samochodów ciężarowych. Szlagierem roku 1977 w światowej żegludze morskiej jest niewątpliwie wejście w kwietniu do eksploatacji na trasie Helsinki — Travenmünde promu pasażersko-samochodowego „Finjet”, który od grudnia ub. r. przechodził próby eksploatacyjne. Prom ten, określony mianem statku XXI wieku, ma pojemność brutto 23 000 RT, rozwija prędkość 30,5 węzła i jednorazowo może przewieźć 34 samochody ciężarowe z przyczepami, 4 autobusy i 140 samochodów osobowych, oraz 1 532 pasażerów, z których 536 będzie miało zapewnione miejsca w kabinach 2 i 4-osobowych.

ŹRÓDŁA SUKCESÓW

Źródłem sukcesów tego rodzaju tonażu należy szukać w sferze efektów organizacyjnych i ekonomicznych płynących z zastosowania tego jednostkowego systemu transportu. System ro-ro pozwala bowiem wielokrotnie skrócić czas postoju statku w porcie, co ma szczególnie duże znaczenie w relacjach bliskiego zasięgu oraz relacjach objętych kongestią. Niższy jest również koszt przewozu ładunku takim statkiem. Nie można się więc dziwić, że statki konwencjonalne, wymagające zwiększonej obsady załogowej i pracochłonnej obsługi w porcie, znajdują się w coraz trudniejszej sytuacji, a ich efektywność staje się coraz niższa.

Motorem zwiększonego popytu na oceaniczny tonaż ro-ro stała się zwłaszcza nekająca żegluga w wielu rejonach świata sytuacja kongestyjna. Przewaga tonażu ro-ro w sytuacjach kongestyjnych jest jednoznaczna. Niewielki nakład pracy potrzebny na załadunek i wyładunek statku ro-ro oraz szybki jak z jaką ładunek może opuścić nabrzeża sprawia, że statki te umożliwiają bardzo duży wzrost przepływu towarów. Nie więc dziwnego, że władze portowe w strefach kongestyjnych udzielają pierwszeństwa statkom ro-ro, umożliwiając im tym samym ominięcie kolejki wyciekających na wyładunek statków.

Dobrym ilustracją korzyści płynących z zastosowania tonażu ro-ro jest port Dżidda w Arabii Saudyjskiej, gdzie okres kongestyjny na rozładunek dla konwencjonalnego statku dochodził w ub. r. do 140 dni. Oczekiwania w ub. r. do 140 dni. Oczekiwania w ub. r. do 140 dni. Oczekiwania w ub. r. do 140 dni. Oczekiwania w ub. r. do 140 dni.

PRZYSZŁOŚĆ TONAŻU RO-RO

O olbrzymim zainteresowaniu wśród armatorów tonażem ro-ro

świadczy przede wszystkim zawartość portfela zamówień. Pod koniec stycznia br. przyjąwszy przeciwko poważnym kryzys światowy przemysł okrętowy miał zamówienia na budowę 143 towarowych statków ro-ro oraz 124 promów pasażersko-samochodowych i kolejowych. Tylko w okresie dwóch ostatnich miesięcy ub. r. armatorzy zamówili 27 towarowych statków ro-ro. Ocenia się, że tylko w latach 1976—1977 tonaż światowej floty statków o poziomym systemie przeładunku wzrośnie o 38 proc., osiągając w końcu 1977 r. około 500 statków o pojemności prawie 2,5 mln BRT. Dla porównania warto podać, że w 1970 r. światowa flota statków ro-ro składała się z 141 statków, głównie promów obsługujących relacje bliskiego zasięgu.

Największe floty statków ro-ro posiadają wszystkie liczące się w żegludze światowej państwa, a szczególnie kraje Europy Zachodniej, Skandynawskie, Japonia, USA i Związek Radziecki. Wyjątkową dynamikę wykazuje radziecka flota statków ro-ro. Armatorzy z ZSRR, przekonani o szczególnych walorach tego tonażu i korzyściach płynących z jego eksploatacji, wg stanu na 27 stycznia br., zamówili w stoczniach światowych 15 promów pasażersko-samochodowych i 15 statków ro-ro w wersji towarowej. W latach 1976—1977 dostawy statków ro-ro dla armatorów radzieckich stanowiąć będą ok. 30 proc. dostaw całego typu tego tonażu wybudowanego w tym okresie przez światowy przemysł okrętowy. Dostawy te zwiększą udział floty radzieckiej w tej grupie statków z 2 proc. do 10 proc. Statki te o wielkości od 4 000 do 24 000 BRT zatrudnione będą zarówno w relacjach z portami europejskimi, śródziemnomorskimi, Środkowego Wschodu i Afryki, jak też w relacjach północnoatlantyckich, afrykańskich, dalekowschodnich i australijskich.

Wiele przesłanek wskazuje, że również w przyszłości proces dynamicznego rozwoju tonażu ro-ro nie zostanie zahamowany. Przemawiają za tym nie tylko liczne znane zalety i korzyści płynące z eksploatacji takich statków, ale przede wszystkim fakt, że generalnie system przeładunku poziomu (roll on — roll off) jest bardziej ekonomiczny od systemu pionowego (lift on — lift off). Ponadto, co dobrze ilustruje przykład statku „Seaspeed Arabia”, tonaż ten, jak żaden inny rodzaj lub typ statku, może być przystosowany do transportu najróżniejszych towarów, nie tylko drobnicowców. Fakt ten ma kapitalne znaczenie w wszystkich szlakach żeglugowych — a takich jest zdecydowanie większość — gdzie nie ma kierunkowego zbilansowania masy ładunkowej. Statki takie mogą być zatem wykorzystywane w obu kierunkach nawet w relacjach z krajami Zatoki Perskiej. W drodze powrotnej z tych krajów będą one mogły bowiem, w przeciwieństwie do wracających najczęściej pusto drobnicowców konwencjonalnych i masowców, przewozić np. benzynę z tamtejszych rafinerii.

Najlepsze wyniki statki ro-ro będą jednakże osiągać na liniach łączących porty o zapleczu z dobrze rozwiniętą infrastrukturą transportową. Wielu ekspertów jest zdania,

że tonaż ro-ro, podobnie jak obecnie promy na morzach europejskich, stanie się w przyszłości ważnym, a w niektórych relacjach wręcz niezbędnym ogniwem tej infrastruktury na oceanach.

POLSKA FLOTA

Zabrzmiał to może paradoksalnie, ale polska flota — jak dotąd — poza promami i jednym jedynopokładowym towarowym statkiem typu ro-ro o nośności 1 730 DWT i zdolności przewozowej 98 kontenerów 20-stopowych („Starogard Gdański”) nie dysponuje tonażem o poziomym systemie przeładunku, mimo że polski przemysł okrętowy m.in. specjalizuje się w budowie takich statków. Tonaż ten ma zresztą doskonałą opinię w świecie, czego odzwierciedleniem jest m.in. fakt, że wybudowany przez stocznię im. Lenina w Gdańsku dla ZSRR oceaniczny statek ro-ro „Skulptor Konińskow” o nośności ok. 17 500 DWT znalazł się na liście 25 najnowocześniejszych i najbardziej oryginalnych statków roku 1976, opublikowanej przez najpoważniejszy amerykański periodyk przemysłu okrętowego „Marine Engineering/Log”.

Paradoksem jest też fakt, że nie ma ich w rejestrze polskiej floty, mimo że nasz liniowy armator — Polskie Linie Oceaniczne — od co najmniej ośmiu lat usilnie o takie właśnie statki zabiega, widząc w nich zarówno główny oręż w walce konkurencyjnej o coraz trudniej dostępne ładunki w obcych portach, jak i ważny instrument, który mógłby w sposób radykalny zmienić obraz wyrażonej widoczną tendencją do wydłużenia się postojów naszych statków liniowych w portach polskich.

Postulaty o konieczności dostaw dla PLO tonażu ro-ro zawierały wszystkie wieloletnie plany i programy rozwoju żeglugi, jakie zostały w Polsce opracowane po 1970 roku. I tak np. w opracowanym w 1972 r. przez Ośrodek Naukowo-Techniczny PLO programie rozwoju żeglugi liniowej do 1980 r. postulowano dostawę w latach 1976—1980 4 oceanicznych statków ro-ro po ok. 20 000 DWT, 8 tego typu statków do obsługi relacji europejskich oraz 6 promów pasażersko-samochodowych. W latach następujących w miarę napływu informacji o pozytywnych wynikach eksploatacji tego rodzaju tonażu również w relacjach oceanicznych, apeity PLO na takie statki jeszcze bardziej wzrosły. Znalazło to swój wyraz m.in. w „Kompleksowym programie rozwoju gospodarki morskiej do 1980 r.” oraz „Programie rozwoju kontenerowego systemu transportowego PLO na lata 1976—1980” z 1974 r., w których mówiono się o potrzebie dostaw do 1980 r. od 18 do 25 towarowych statków ro-ro i promów.

Argumenty, jakie w tych programach przytaczano, uzasadniając potrzebę rozbudowy polskiej floty liniowej w takim właśnie kierunku, a przede wszystkim wizja zdecydowanej poprawy pracy naszych portów w zakresie przeładunków drobnicy, znacznego skrócenia czasu dostaw eksploatowanych przez nas towarów przemysłowych oraz znaczący wzrost konkurencyjności floty PLO na rynkach obcych, trafiły do

przekonania, skoro w zawartym w maju 1974 r. porozumieniu między ministrami przemysłu ciężkiego oraz handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, dotyczącym dostaw w latach 1976—1980 statków z polskiej stoczni dla krajowych armatorów zakładano, że PLO otrzyma w latach 1977—80 25 statków o poziomym systemie załadunku, w tym 10 przeznaczonych dla obsługi relacji oceanicznych.

Dzisiaj oczywiście potrzeby polskiej żeglugi liniowej w zakresie tonażu ro-ro są jeszcze większe. Z ogólnej oceny sytuacji rynkowej popartej badaniami zaplecza naukowo-badawczego PLO wynika bowiem, że będzie to optymalny rodzaj tonażu nie tylko w relacjach europejskich, australijskich i dalekowschodnich — tak jak sądzono w 1974 r., — ale również w śródziemnomorskich oraz do Środkowego Wschodu.

Ponadto potrzeby te są obecnie znacznie pilniejsze niż trzy lata temu, wymagające np. na linii australijskiej oraz na niektórych liniach promowych natychmiastowego wręcz zaspojenia, jeśli chce się uniknąć likwidacji tych linii. Taką samą sytuacją za 2—3 lata grozi pozostałym wymienionym liniom, których przestarzały tonaż, tak pod względem techniki i technologii transportu, jak też szybkość dostaw i punktualność odjazdów, nie są w stanie konkurować z serwisami obcych armatorów, co oczywiście pozostaje w ścisłym związku ze słabymi wynikami ekonomicznymi tych linii.

Wiernym kibicem PLO w ich zabiegach o statki ro-ro, są również polskie porty, które chociaż robią wszystko co w ich mocy, nie są w stanie — ze względu na pracochłonną technologię przeładunku — zapewnić coraz dłuższym w nich postojom naszych liniowców. Dla ilustracji: w ciągu ostatnich czterech lat wydajność przeładunkowa obsługi statków PLO w portach polskich, liczona „wskaźnikiem „reda-reda”, spadła z 356 ton na dobę w 1973 r. do 269 ton na dobę w ubiegłym roku. Jest to tendencja odwrotna do tej, której PLO, a w kilkakrotnie większym stopniu inni armatorzy liniowi dysponujący tonażem kontenerowym i ro-ro doświadczają w portach innych krajów, nie wyłączając większości portów krajów tzw. Trzeciego Świata.

Najbardziej przez porty pożądane są oceaniczne statki ro-ro, takie jak np. wspomniany „Skulptor Konińskow” dysponujące ruchomą, skośną rampą rufową umożliwiającą przeładunek przy normalnym nabrzeżu drobnicowym i osiagające wysoką wydajność przeładunkową, sięgającą kilku tysięcy ton na dobę.

Wysnuć można więc wniosek, że podobnie jak w światowej żegludze liniowej, również w Polsce przyszłość linii regularnych zależy będzie w dużym stopniu od rozwoju tonażu ro-ro. Na wielu liniach bowiem nie ma alternatywy. Szkoda tylko, że realizacja dość precyzyjnie i z dużą znajomością rzeczy nakreślonego kilka lat temu programu rozwoju floty liniowej będzie opóźniona. Gdyby bowiem nie to opóźnienie — dzisiejszy obraz polskiej floty liniowej byłby zupełnie inny.

SYSTEM AWANSU W POLITYCE PŁAC

MIECZYSLAW KABAJ

CENTRALNA SPRAWA GO-SPODAROWANIA jest problematyką jakości pracy i produkcji. Na jakość i efektywność pracy wpływa wiele czynników i warunków techniczno-organizacyjnych, ekonomicznych i społecznych. Jednakże ważną rolę spełniają metody wynagradzania i formy płac, które muszą w rozsądnym stopniu zastępować mierniki ilościowe — jakościowe.

Problem sprowadza się do pytania, czy i w jakich granicach można zwiększyć siłę motywacyjną systemu płac? Odpowiedź nie jest prosta, gdyż w systemach płac zeszły w ostatnich latach istotne zmiany, wprowadzono nowe tabele płac, wyeliminowano wiele antybożców i twardych w samych zasadach wynagradzania. Pozornie mogłyby się wydawać, że dalszy postęp może dotyczyć jedynie drobnych zagadnień należących do sfery doskonalenia wąsko pojętej techniki płac. Analiza zasad wynagradzania stosowanych w wielu dziedzinach naszej gospodarki prowadzi jednak do odmiennych wniosków. Wiele fundamentalnych problemów ciągle jeszcze czeka na rozwiązanie.

Stosowany obecnie system motywacji i podporządkowane mu mierniki pracy w nadmiernym stopniu preferują zadania ilościowe — wzrost ilości produkcji, wykonanie lub przekroczenie norm pracy. Główny problem polega obecnie na tym, jak zwiększyć rangę czynników jakościowych w ocenie pracy zespołów pracowniczych i indywidualnych pracowników.

Mimo doniosłej roli spełnianej przez mierniki pracy, w gospodarce naszej nie opracowano dotychczas analitycznych metod oceny pracy, które stwarzałyby podstawę polityki płac i awansów. W ostatnim dziesięcioleciu prowadzone są prace nad metodami oceny pracowników, a ostatnio także rozpoczęto badania możliwości wdrożenia w szerszej skali metody wartościowania pracy.

Również w teorii motywacji nie opracowano dotychczas adekwatnych miar efektów pracy. Brak kryteriów pomiaru efektów pracy stanowi źródło słabości teorii motywacji.

W praktyce występuje duża różnorodność stosowanych mierników i form wynagradzania. Nie ma uniwersalnych mierników pracy. Metody mierzenia pracy zależą od grupy zatrudnionych, branży i rodzaju wykonywanej pracy, a nade wszystko od formy płac.

W 1975 r. struktura zatrudnionych w form wynagradzania w gospodarce uspołecznionej przedstawiała się następująco:*)

	W tys. osób	w proc.
a) pracownicy wynagradzani w formie akordowej	2 300	25
b) pracownicy wynagradzani w formie czasowej wg stawek godzinowych	4 200	37
c) pracownicy wynagradzani wg stawek miesięcznych	4 400	38

W odniesieniu do każdej z tych grup zatrudnionych stosowane są różne kryteria i metody mierzenia pracy.

Najcięższe kryteria i miary stosowane są w odniesieniu do pierwszej grupy. Płace tej grupy oparte są na normach pracy. Z punktu widzenia technicznego ustalenie norm pracy nie stwarza trudności; dysponujemy tutaj wieloma znanymi technikami pomiaru czasu, itd. Jednakże poziom norm nie jest określony

tylko przez czynniki techniczne, a w praktyce gospodarczej obok norm technicznych uzasadnionych występuje wiele innych rodzajów norm. Występują m. in. tzw. „normy placowe”. Są to normy, których punktem wyjścia jest pożądaný poziom płac dla danej grupy zatrudnionych, poniżej którego pracownicy nie podejmą pracy. W praktyce gospodarczej występuje więc duże zróżnicowanie napięcia norm pracy.

Mniejszy stopień mierzalności występuje w drugiej grupie. Pracownicy wynagradzani w systemie czasowym uzyskują premie za wykonanie (lub przekroczenie) zadań przewidzianych w planie. Niekiedy stosuje się także formę wynagradzania wg dniówki zadaniowej; wówczas zadania są określone i możliwe jest mierzenie ich realizacji.

Mierzenie pracy pracowników wynagradzanych miesięcznie napotyka na wiele trudności, często ich prace nie jest mierzalna. Ocena pracy tej grupy zatrudnionych jest jednak konieczna i powinny być stosowane adekwatne metody.

Mierzenie pracy posiada dwa współzależne lecz różniące się aspekty: techniczne i społeczne. Aspekty techniczne dotyczą kryteriów mierzenia efektów pracy, opracowania metod pomiaru poszczególnych cech wykonywanej pracy (ilości, intensywności i jakości pracy). Aspekty społeczne odnoszą się do wartościowania poszczególnych cech pracy, nadawania im społecznie pożądanego rangi. Nadając wyższą rangę np. jakości pracy, zwiększamy motywację dla jej rozwijania.

PRACA A EFEKTY PRACY

W stosowanej teorii i polityce płac dominują dwa główne problemy. Pierwszy — odnosi się do pytania: jak zakwalifikować daną pracę (lub pracownika), do jakiej kategorii zasługowania i według jakich kryteriów.

Drugim głównym problemem pojawia się z chwilą zakwalifikowania pracownika do danej grupy zasługowania. wówczas powstaje pytanie co dalej. Jaka pracownik ma przed sobą ścieżkę awansową, jakie kryteria brane są pod uwagę przy awansowaniu pracownika, oraz inne warunki, które pracownik ma spełnić (np. zdobyć specjalizacji, nowych umiejętności itd.), aby uzyskać wyższą lub najwyższą pozycję zawodową.

Pierwszy z tych problemów nosi charakter statyczny; drugi ma charakter dynamiczny. Teoria płac i polityka płac koncentrowały się dotychczas w dominującym stopniu na pierwszym problemie i mają statyczny charakter.

Zarówno teoria, jak i praktyka wartościowania i taryfikacji pracy zajmują się w decydującej mierze problematyką statyczną.

System awansu, jego zasady i reguły nie zajmują w teorii i polityce płac należnego miejsca. Opracowanie zasad i reguł awansowania pracowników stanowi z kilku powodów niezwykle ważną rezerwę zwiększenia efektywności funkcjonowania systemu płac.

Z punktu widzenia motywacji znaczenie uzyskiwanych obecnie płac jest ważne tylko wówczas, gdy poziom zarobków jest sprzężony z ilością i jakością wykonywanej produkcji, a więc w systemie akordowym. W innych systemach przyznanie pracownikowi określonego zasługowania do awansu w najbliższym roku, dwóch lub trzech latach lub w perspektywie.

Jeżeli z kolei kryteria tego awansu są w miarę ściśle określone i precyzyjne oraz jakie działania i postawy nie są najbardziej, wówczas należy w zasadzie przyjąć, że pracownicy będą starali się spełnić te kryteria, czyli będą dążyli do poprawy jakości pracy, kwalifikacji itd.

I wreszcie, po trzecim, ustaleniu perspektyw stanowi warunkiem i przesłanką działania, ludzie po prostu muszą mieć perspektywę awansu, szczególnie wtedy, gdy aktualny poziom płac jest relatywnie niski. Tymczasem wiele systemów płac takich perspektyw nie stwarza w sposób klarowny i zasadny. W tych warunkach wielu pracowników nie zna swoich perspektyw awansu i znajduje się w sytuacji, kiedy wzrost ich płac uzależniony jest od odgórnej decyzji lub globalnej regulacji. Prosząc o to może do przewidywania sprzeczności między płacą a efektami pracy. W układ ten zostaje wmontowany czynnik zewnętrzny (decyzja o regulacji); natomiast wzrost płac uzyskiwany już drogą w małym stopniu zależy od poprawy jakości pracy pracownika.

SYSTEM MOTYWACJI

Utrzymanie dynamiki wzrostu dochodu narodowego w latach osiemdziesiątych na poziomie 7-7,5 rocznie wymaga, w warunkach malejącego przyrostu zasobów pracy, zwiększenia społecznej wydajności pracy o 6,5-7 rocznie, w przemyśle w granicach 8 proc. rocznie. Uzyskanie tak wysokiego tempa wzrostu wydajności w długim okresie wymaga nowej strategii wzrostu gospodarczego, sprawniejszego i doskonalniejszego systemu motywacji.

Role wiodącą w nowej strategii rozwoju mogą odegrać dwie współzależne grupy czynników rozwoju intensywnego: postęp techniczny i organizacyjny, a zwłaszcza postęp modernizacyjny, oraz stworzenie nowego systemu motywacji, sprzyjających znacznemu zwiększeniu sprawności i wydajności pracy oraz

podniesieniu poziomu kultury i jakości pracy.

Pierwsza grupa czynników związana jest z inwestycjami. Przyjęcie za podstawę rozwoju gospodarczego jedynie czynników inwestycyjnych byłoby jednak zbyt kosztowne. Granice wzrostu inwestycji są ściśle określone. Przekroczenie tych granic mogłoby doprowadzić do zmniejszenia tempa wzrostu konsumpcji i płac realnych, a to z kolei byłoby sprzeczne z głównymi celami gospodarki socjalistycznej. Zbytu temu zapobiec należy w równym stopniu uruchomić poza inwestycyjne czynniki wzrostu gospodarczego. Tkwią tu bowiem ogromne rezerwy postępu gospodarczego i społecznego.

Głównym motorem wyzwolenia tych rezerw może być nowy system motywacji, bazujący na zwiększeniu aktywnych funkcji plac oraz sprawniejszym wykorzystaniu motywacji pozamaterialnej. W społeczeństwie naszym płace stanowić będą jeszcze przez wiele lat niezwykle ważną siłę napędową ludzkich działań. Dążenie do poprawy położenia materialnego, zdobycia lepszego mieszkania, samochodu, artykułów trwałego użytku — stanowi ważny motyw, który skłaniać będzie ludzi do lepszej pracy, doskonalenia swoich umiejętności.

Nie każdy jednak wzrost płac stymuluje ludzi do lepszej, wydajniejszej pracy. Skłania motywacji stwarzanej przez płace może być różna, od bardzo wysokiej do bardzo niskiej. Zależy ona od dwóch podstawowych czynników. Pierwszym jest niewątpliwie metoda tworzenia funduszu plac w jednostkach gospodarczych oraz kryteria i mierniki określające możliwości wzrostu funduszu plac w miarę podnoszenia efektów gospodarowania. Zasady normatywne kształtowania funduszu plac, wprowadzane szeroko w sferze produkcji materialnej, wydają się być rozwiązaniem najbardziej wskazanym. Drugim istotnym czynnikiem jest podział wypracowanego funduszu plac, zasady i kryteria wzrostu plac poszczególnych pracowników lub zespołów wytwórczych. Problem ten ma fundamentalne znaczenie i zasługuje na szerszą analizę.

Motywacyjne działanie plac nie występuje w skali całego zakładu pracy, lecz odnosi się do poszczególnych pracowników w sposób indywidualizowany, jednostkowy i personalny. Jeżeli równocześnie zwiększają się proporcjonalnie płace wszystkich pracowników, np. przez zmianę tabel plac, siła motywacyjna takiego wzrostu jest raczej mała. Zmiana taka nie wpłynie na postawę jednostek, ich wolę pracy i skłonność do doskonalenia swoich umiejętności. U podstaw motywacyjnych funkcji plac leży ich relatywność. Pracownicy nie interesują się na ogół przeciętnym wzrostem plac, ważny jest rozkład tego przyrostu, kto uzyskał awans placowy, jakie kryteria brano pod uwagę. Dochoźdźmy tu do bardzo ważnego problemu praktycznego.

W normalnych warunkach w każdym zakładzie pracy płace przeciętne zwiększają się o pewną wielkość. Z punktu widzenia funkcji motywacyjnej odróżnić należy dwa różne elementy, które składają się na tę wielkość:

● przyrost plac o charakterze autonomicznym lub egzogenicznym, uzyskiwany przez regulację globalną, obejmującą wszystkich pracowników;

● przyrost plac uzyskany przez indywidualizowany awans placowy, który

przynawany jest na podstawie oceny pracy, wzrostu wydajności, kwalifikacji poszczególnych pracowników.

Przyrost plac uzyskiwany pierwszą metodą jest swoistym „darem”, natomiast druga część przyrostu jest efektem poprawy pracy lub podwyższenia kwalifikacji. Wynika stąd oczywisty wniosek, że siła motywacyjna wzrostu plac jest tym większa, im wyższy jest udział przyrostu plac uzyskanego przez indywidualny awans placowy w ogólnym przyroście plac.

Pamiętajmy jednak, że nawet w przypadku, kiedy wzrost plac był efektem indywidualnej oceny pracy poszczególnych pracowników, przeprowadzone według ściśle określonych kryteriów, siła motywacyjna plac może być różna. Zależy to od sprawności systemu awansowego, w którym podstawą powinny być trzy zasady:

● sformułowanie jednoznacznych kryteriów awansu placowego,

● podanie ich do wiadomości wszystkich pracowników, np. w formie oddzielnego regulaminu placowego,

● konsekwentne przestrzeganie tych reguł w bieżącej polityce awansowej.

Z natury rzeczy postępowanie według tych zasad nigdy nie będzie idealne, muszą być one jednak jednoznaczne i akceptowane przez pracowników.

Z dotychczasowych rozważań wypływa istotny wniosek o charakterze systemowym: w celu zwiększenia motywacyjnych funkcji plac należy dążyć do rozszerzenia endogenicznego (opartego na samofinansowaniu) wzrostu plac. Możliwość samofinansowania wzrostu plac są oczywiście różne w poszczególnych dziedzinach gospodarki. Jednakże we wszystkich dziedzinach wielkość współczynnika „e” powinna zwiększyć się w najbliższych latach.

NAJSRAWNIEJSI I PRZECIĘTNI

Jeden z najtrudniejszych problemów polityki plac sprowadza się do pytania — jak różnicować płace na danym stanowisku pracy lub w danym ciągu awansowym? Jakie powinno być zróżnicowanie plac między najbardziej wydajnymi i sprawnymi pracownikami a przeciętnymi.

Problemy tych nie można skutecznie rozwiązać bez odpowiednich zasad i kryteriów różnicowania plac między różnymi branżami i działami gospodarki. Racjonalna polityka różnicowania plac wg stanowisk i na danych stanowiskach warunkowana jest zachowaniem odpowiednich proporcji wzrostu plac między działami.

Doświadczenia lat 1971-75 wskazują, że polityka taka nie jest w pełni możliwa w warunkach skokowego wzrostu plac. Zjawisko to ilustruje zamieszczona tabela.

Skokowy wzrost plac występuje szczególnie wyraźnie w sferze budżetowej (nauka, oświata i wychowa-

nie, kultura i sztuka, ochrona zdrowia, finanse i ubezpieczenia). I tak np. w latach 1973-75 w niektórych dziedzinach rozpiętość między najniższymi i najwyższymi przyrostem plac kształtowała się jak 1:5. Oznacza to, że w jednym roku możliwości wzrostu plac były pięciokrotnie mniejsze niż w innym roku. Tak wysokie wahań przyrostów plac przyczynił się do rezultatem jednorazowych regulacji plac. Z kolei tzw. poziome rozpiętość przyrostów plac, tj. między poszczególnymi działami, w 1975 r. osiągnęły również maksymalną wielkość 1:5. System regulacji plac, w sposób nieunikniony prowadzi do dużych rozpiętości w przyroście plac. Dokonuje się to przez koncentrację środków placowych i przez zwiększenie ich części na regulację plac w jednym dziale gospodarki. To z kolei umożliwia „normalny” wzrost plac w pozostałych dziedzinach gospodarki.

Znaczący wzrost plac w jednym dziale zwiększa jego atrakcyjność, przyciągając kadry z innych działów. Jednakże atrakcyjność tego działu (lub działów) nie jest długotrwała, gdyż w następujących latach regulacją plac objęte są inne działy, które zwiększają swoją atrakcyjność. Nie ulega wątpliwości, że skokowy wzrost plac stanowi jedną z wielu przyczyn dużej płynności kadry.

Prowadzi on nieuchronnie do swoistej spirali płacowej. Na spirali tej różne spirale rozmieszczone są na różnych jej ogniwach. Regulacje prowadzą z natury rzeczy do „przeskokowania” jednych działów przez drugie. Wytwarza to trwały dysproporcji, której charakter podlega pewnym zmianom. Trwałość tej dysproporcji może odegrać się głównie od relacji plac w przekroju: sfera produkcji materialnej i niematerialnej.

Skokowy wzrost plac prowadząc nieuchronnie do dysproporcji może powodować bardzo poważne niezadowolenie pracowników całych działów gospodarki z uzyskiwanych plac, głównie dlatego, że inne działy uzyskiwały w tym czasie znaczne podwyżki plac niekiedy w rezultacie wydajniejszej i lepszej pracy.

Odejście od skokowego wzrostu plac wymaga urzeczywistnienia niezwykle prostej, lecz trudnej w realizacji zasady: pracownik uzyskuje wówczas awans i podwyżkę plac, gdy na to zasługuje, a nie wówczas, gdy zakład uzyskał fundusze lub zgodę na wprowadzenie nowych tabel.

Realizacja nowej polityki plac uwzględniającej stopniowy i indywidualizowany awans wymaga spełnienia dwóch współzależnych warunków. Wymaga po pierwsze, stopniowego wzrostu funduszu plac, który umożliwi konsekwentną realizację planu awansowania pracowników. Stwarza to także potrzebę przebudowy dotychczasowych zasad awansowania pracowników i zmian: w pojmowaniu istoty awansu zawodowego.

Propozycje przebudowy systemu awansu przedstawione zostaną w następnym artykule.

*) Wg szacunku H. Czernichowskiego, Zakład Prac IPiSS.

Przyrost przeciętnych plac netto w procentach w gospodarce uspołecznionej w latach 1966-1975

Wzrostęcinienie	L a t a										Przyrost średni roczny ogółem w % przyrost w %	
	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1966-1970	1971-1975
Ogółem w gospodarce uspołecznionej	4,1	4,8	6,1	5,8	5,8	5,3	6,4	11,4	13,8	11,3	10,7	8,7
w tym:												
Przemysł	3,8	3,3	2,4	4,2	3,8	5,3	4,7	9,1	14,3	10,5	10,8	7,4
Budownictwo	3,8	5,4	4,4	3,2	3,9	4,5	7,0	16,0	11,8	9,2	22,8	10,5
Rolnictwo	5,2	4,3	5,6	4,8	2,1	6,5	10,1	12,2	14,8	9,8	24,6	4,5
Leśnictwo	2,7	3,0	2,8	2,8	2,2	10,0	16,2	15,1	14,1	12,4	15,7	9,9
Transport i łączność	5,1	4,0	2,5	2,4	3,2	6,2	14,0	13,0	11,4	19,0	22,7	10,7
Handel	4,5	5,3	3,3	2,4	2,5	6,0	4,3	8,0	17,8	14,0	19,7	6,3
Gospodarka mieszkaniowa i komunalna	3,8	6,8	5,4	4,3	3,3	6,1	5,6	8,2	15,4	11,6	25,8	5,1
Nauka	2,7	2,9	3,8	5,3	2,5	7,8	8,3	7,8	9,0	7,2	16,1	4,8
Oświata i wychowanie	5,5	1,0	0,9	2,1	5,1	5,0	14,4	10,5	7,6	8,2	19,5	5,6
Kultura i sztuka	6,5	6,5	2,7	2,4	1,8	3,3	6,0	7,2	12,5	18,1	23,2	5,6
Ochrona zdrowia, opieka społeczna	2,4	7,3	8,8	2,8	2,8	5,5	8,1	12,8	13,1	5,3	18,1	6,7
Kultura fizyczna	7,3	10,2	2,1	2,6	2,8	3,0	2,4	6,7	15,1	3,5	21,0	3,7
Finanse i ubezpieczenia	2,4	7,3	8,8	2,8	2,8	5,5	8,1	12,8	13,1	5,3	18,1	6,7
Administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	5,8	6,8	2,8	2,8	3,1	2,8	5,8	21,7	14,8	4,8	22,1	5,8

Zródło: Obliczone na podstawie Małego Rocznika Statystycznego 1978 i 1976 r.

ROLA I ZADANIA PRZEDSIĘBIORSTW

ODDZIAŁ WOJEWODZKI PTE w Poznaniu oraz **WOJEWODZKI KLUB JEDNOSTEK INICJUJĄCYCH** zorganizowały konferencję naukową na temat: „Pozycja i zadania przedsiębiorstwa w systemie funkcjonowania gospodarki narodowej”.

W referacie wstępnym podkreślono m. in., że: „Teoretyczne i praktyczne problemy rozwoju i funkcjonowania przedsiębiorstwa socjalistycznego, stanowią od powstania gospodarki socjalistycznej, przedmiot powszechnego zainteresowania. W istocie bowiem, implikacje wynikające ze stanu teorii przedsiębiorstwa socjalistycznego mają fundamental-

ne znaczenie nie tylko dla dalszego rozwoju nauk ekonomicznych, lecz — i przede wszystkim — dla ocalenia warunków bytowania i gospodarowania społeczeństwa socjalistycznego”.

Ze zrozumiałych więc względów, w miarę rozwoju socjalistycznych stosunków produkcji i wraz z koniecznością dalszego doskonalenia instytucjonalnych i funkcjonalnych form ich wcielania w rzeczywistość społeczno-gospodarczą, wzrasta też społeczne zapotrzebowanie na rzeczywistą wiedzę o istocie, funkcjach i miejscu przedsiębiorstwa w socjalistycznym sposobie gospodarowania.

W warunkach wciąż jeszcze niezadowolających rozwiązań teoretycznych oraz w sytuacji, gdy gospodarka polska — po VI i VII Zjeździe PZPR — podjęła autentyczne i kompleksowe działania na rzecz doskonalenia systemu planowania i zarządzania, dalsze poszukiwanie odpowiedzi i prowadzenie wnikliwych obserwacji w zakresie podstawowych zagadnień związanych z miejscem i rolą przedsiębiorstwa socjalistycznego wydają się być nie tylko „nakazem” chwili, lecz i niezbędnym warunkiem dalszego postępu.

Na konferencji ogłoszono 4 referaty:

— WACŁAW WILCZYŃSKI — „Aktualne problemy teorii przedsiębiorstwa i rachunku mikroekonomicznego w gospodarce”.

— STEFAN WIŚNIEWSKI — „Sprawność i efektywność rozwiązań systemu funkcjonowania przedsiębiorstwa”.

HENRYK GAWRON — „Działalność rozwojowa a system ekonomiczno-finansowy przedsiębiorstw”.

— BRONISŁAW STĘPŁOWSKI — „Przedsiębiorstwo w systemach funkcjonowania gospodarki krajów socjalistycznych”.

(ACH)

Powielarne systemy informatyczne

skutecznym narzędziem postępu organizacyjnego

ZAKŁAD ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ



oferuje

1. sprzedaż gotowych systemów informatycznych na komputery JEDNOLITEGO SYSTEMU RIAD z dziedzin: GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ — system SYGMAT ROZLICZEŃ FINANSOWO-KOSZTOWYCH — system F-K GOSPODARKI ŚRODKAMI TRWAŁYMI GOSPODARKI PRZEDMIOTAMI NIETRWAŁYMI W UŻYTKOWANIU
2. wdrażanie i eksploatację systemów
3. prace projektowo-programowe, wykonanie indeksów
4. przygotowywanie maszynowych nośników informacji.

zapewniamy

- wysoką jakość usług informatycznych
- przeszkolenie kadry użytkownika systemu
- doradztwo organizacyjne

Blizszych informacji udziela:

DZIAŁ EKONOMICZNY
tel. 580-421 wewn. 45
telex 0312490

40-138 Katowice-Wełnowiec, ul. Owocowa 1.

WKŁAD I EFEKT PRACY JAKO CZYNNIKI RÓŻNICOWANIA DOCHODÓW Z PRACY

ALEKSANDER ŁUKASZUK

CELOWOŚĆ wykorzystania potencjalnych sił indywidualnych i kolektywnych interesów ludności do pobudzenia rozwoju gospodarczego w socjalizmie jest niewątpliwą. Ona właśnie dyktuje podział zasadniczej części funduszu spożywczo-ego według ilości i jakości pracy, ponieważ ta forma dystrybucji pozwala najlepiej wiązać interesy pracowników z interesami ogólnospołecznymi. Każdy pracownik czy kolektyw (np. brigada, wydział lub załoga przedsiębiorstwa) zwiększając swój wkład pracy, bądź tylko jej efekt, uzyskuje wzrost zarobków, tworząc równocześnie dodatkowy produkt dla społeczeństwa, powiększając tym samym możliwości zaspokojenia potrzeb wynikających z interesu ogólnospołecznego, co nie znaczy jednak, że nie leży w interesie ogólnospołecznym wzrost funduszu.

W procesach podziału ścierają się z jednej strony interesy indywidualne i kolektywne z interesem ogólnospołecznym, który jest reprezentowany przede wszystkim przez centralne organa kierownicze państwa. Wyrazem tego jest między innymi sprzeczność między konsumpcją bieżącą a przyszłą oraz sprzeczność między funduszem wynagrodzeń za pracę i funduszami spożywczo-ego. Inaczej mówiąc, do sprzeczności interesów dochodzi w związku z wykorzystaniem dochodu narodowego na różne cele. Z drugiej strony, kiedy wielkość globalnego funduszu wynagrodzeń jest już w zasadzie przesądzona, na ile jego podziału dochodzi do sprzeczności interesów klas, warstw, grup zawodowych, kolektywów pracowniczych i poszczególnych pracowników.

Rzecz jasna, są to sprzeczności nieantagonistyczne. Państwo, ustalając reguły podziału i wzrostu funduszu wynagrodzeń za pracę, uwzględnia te różnorodne i często różnokierunkowe interesy, godząc je na dłuższy lub krótszy okres. Wypadkowa tych interesów kształtuje się ostatecznie pod przemożnym wpływem interesu klasy robotniczej, jako podstawowej siły społecznej socjalizmu.

Różnicowanie płac w gospodarce społecznej jest najbardziej powszechnym przejawem stosunków dystrybucji, dotyczy bowiem najważniejszej ich formy i obejmuje przeważającą część społeczeństwa. Istotne jest również to, że podział w dominującym w tej gospodarce sektorze państwowym następuje według jednolitych zasad. W tym artykule zajmijmy się omówieniem czynników warunkujących różnicowanie płac, abstrahując jednak od czynników wyznaczających konkretną skalę różnic, która jest dość zmienna w czasie i przestrzeni.

Interesuje nas w pierwszym rzędzie problem, co jest miarą ilości i jakości pracy jako podstawy różnicowania płac. Jeśli zaś założymy, że potrafimy przynajmniej umownie dokonać redukcji pracy, tj. spowodowania pracy złożonej do pracy prostej, będzie chodziło o odpowiedź na

pytanie: co jest miarą ilości pracy? Konkretnie chodzi o wyjaśnienie, w jakiej mierze ilość tę wyraża wkład pracy, a w jakiej jej efekt, czyli poziom wydajności pracy społecznej (produkcja czysta: zatrudnienie). Obecnie, w dobie wzmoczonego zainteresowania intensyfikowaniem gospodarki, w publikacjach niekiedy eksponuje się przede wszystkim efekt pracy, jako że ostatecznie liczy się przecież jej rezultat. Wyciąga się przy tym wniosek, że od niego właśnie powinien być uzależniony w pierwszym rzędzie dochód pracowników, że efekt pracy jest podstawową miarą pracy, a nakłady pracy mają drugorzędne (wlotne) znaczenie.¹⁾

Takie ujęcie zagadnienia uważam za teoretycznie niepoprawne, nie wyjaśnia ono bowiem samej istoty socjalistycznych stosunków podziału i jest niemożliwe do zastosowania w praktyce jako konkretna dyrektywa dla polityki płac.

Po pierwsze, jeśli rozpatrywać problem w ujęciu statycznym, dyrektywa, iż efekt pracy ma być podstawą różnicowania płac, jest zwykle nie do zrealizowania, jako że efektem są najczęściej wartości użytkowe nieporównywalne. Jeśli zaś są to takie same wartości użytkowe, to efektywne warunki ich wytwarzania są często na tyle zróżnicowane, że ten sam wkład pracy daje dalece niejednakowy efekt. W tych warunkach różnicowanie płac stosownie do efektu pracy nie tylko że nie byłoby sprawiedliwe, ale i szkodliwe, zdezorganizowałoby bowiem zatrudnienie. Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli wyrazimy efekt przy pomocy produkcji czystej, co jest teoretycznie najpoprawniejsze. Jako dodatkowy czynnik różnicujący tak liczona efektywność jednakowej pracy, zastosowaną w różnych warunkach, dochodzą tu różnicowane odchylenia cen od ceny wyjściowej (wartości).²⁾

Po drugie, kiedy rozpatrzmy problem w ujęciu dynamicznym, to zauważymy, że płace przeciętne rosną w poszczególnych dziedzinach gospodarki stosunkowo równomiernie, choć dynamika wydajności pracy społecznej wykazuje daleko idące zróżnicowanie. Potwierdzają to następujące dane przykładowe o dynamice wydajności pracy społecznej i płac nominalnych w latach 1971—1975 (rok 1970 = 100).

Galąź przemysłowa	Dynamika wydajności pracy społecznej (ceny stałe)	Dynamika płac (ceny stałe)	Dynamika płac miesięcznych (netto)
Przemysł precyzyjny	202,8	149,9	154,9
Przemysł chemiczny	174,4	154,6	159,9
Przemysł metalurgiczny	147,1	159,9	156,2
Przemysł papirniczy	129,6	156,2	171,1
Przemysł spożywczy	113,1	156,2	
Przemysł włókienny	112,3	171,1	

Źródło: Rocznik Statystyczny 1976, s. 163, 167—170.

Mimo że tempo wzrostu wydajności pracy w okresie analizowanego pięcioletnia w poszczególnych gałęziach przemysłu jest bardzo zróżnicowane (od 12,3 do 102,8 proc.), relacje płac między nimi ulegają raczej stosunkowo nieznacznym zmianom, przy czym nie są w żadnej mierze skorelowane ze zmianami w wydajności pracy. Jest to praktyczny dowód, że nie tylko i nie przede wszystkim wydajność pracy określa poziom płac, ich strukturę i dynamikę.

Inaczej, bardziej współmiernie, ukształtowałyby się dynamika wydajności pracy i płac, gdyby we wzroście wydajności pracy wyeliminować wzrost niezależny od pracowników, tj. spowodowany wzrostem technicznego uzbrojenia pracy i zmianą innych obiektywnych warunków pracy. Dokonanie takiej operacji jest jednak automatycznie uznaniem faktu, iż nie efekt, lecz właśnie wkład pracy, albo inaczej mówiąc — efekt będący rezultatem czystego wkładu pracy, jest kryterium podstawowym, wyznaczającym wielkość płacy i ich relacje. Będą one różnicowe w efektach takiej samej pracy wynikają przed wszystkim z działania czynników wzrostu wydajności pracy niezależnych od pracowników, które jako takie nie powinny też powodować odpowiedniego wzrostu płac. Zapewnienie, w zróżnicowanych warunkach obiektywnych, wzrostu płac proporcjonalnego do wzrostu wydajności pracy musiałoby bowiem z czasem doprowadzić do deformacji struktury płac (ich relacji), a w konsekwencji i do dezorganizacji polityki zatrudnienia.

Toteż w praktyce nie bagatelizuje się odmienności warunków pracy. Tak na przykład różnice w potencjalnych możliwościach wzrostu wydajności pracy w poszczególnych branżach, a w ramach tych branż — w poszczególnych przedsiębiorstwach — znalazły swoje odbicie w zróżnicowanym parametrze „R”, wiążącym produkcję dodaną z dyspozycyjnym funduszem płac. A różnice w obiektywnych warunkach produkcji niwelowane są, jeśli chodzi o politykę płac, przez ustalanie zróżnicowanych norm pracy dla odpowiednich grup przedsiębiorstw, co zwykle daje szanse osiągnięcia jednakowego zarobku za jednakową pracę, świadczoną w różnych warunkach i dającą różny efekt.

Ta złożona problematyka znajduje też swoje odbicie w metodyce wyodrębniania ekstensywnych i intensywnych czynników wzrostu wydajności pracy, kiedy postuluje się zróżnicowanie współczynnika elastyczności zmian wydajności pracy względem zmian technicznego uzbrojenia

pracy dla różnych gałęzi, charakteryzujących się różnym tempem i natężeniem zmian technicznego uzbrojenia pracy. Można by więc było powiedzieć, że tylko „intensywny” wzrost wydajności pracy powinien być bieżący opłacany wzrostem płac.

Kiedy wobec tego dochodzi do głosu efekt pracy jako miernik wkładu pracy i podstawy różnicowania płac?

Tylko w jednym przypadku szczególnym, kiedy mamy do czynienia z wytwarzaniem tego samego dobra i w jednakowych warunkach obiektywnych, efekt pracy może i powinien być miarą świadczącej pracy. Tylko w tym zakresie różnice w poziomie wydajności pracy społecznej mogą i powinny określać zróżnicowanie płac między pracownikami danej grupy przedsiębiorstw. Możemy przy tym nie wnikać w to, czy większy efekt został osiągnięty zwiększonym wkładem pracy, czy też inną drogą; dla celów różnicowania płac nieistotne jest również, czy zużyte nakłady pracy owocowały w pełni, czy też tylko częściowo, liczą się bowiem tylko efekty, a nie dobre chęci.

Ten szczególny przypadek jest regułą dla przedsiębiorstw wziętych z osobna lub dla poszczególnych grup przedsiębiorstw określonej branży, zbliżonych poziomem wielkości obiektywnych. Poza tym szczególnym, choć wcale nie rzadkim przypadkiem, efekt nie może być podstawą różnicowania płac. Musi nią być wkład pracy. Znajduje to swój wyraz w jedynie słusznej, choć nie zawsze skrupulatnie realizowanej w praktyce, zasadzie, iż jednakowa praca powinna być za regulę jednakowego wynagrodzenia, niezależnie od warunków jej zastosowania, tj. charakteru branży, a w ramach branży niezależnie od warunków naturalnych, lokalizacyjnych, poziomu techniki, charakteru technologii itp. W tym drugim przypadku normy pracy powinny być tak zróżnicowane między przedsiębiorstwami danej branży, by zrównywały niejednakowe warunki pracy i zapewniały jednakowe płace za jednakową pracę, przy wyrównanym napięciu i wykonaniu norm pracy. Dopiero zróżnicowane przekraczanie tak ustalonych norm pracy powinno różnicować płace pracowników o jednakowych kwalifikacjach.

Tak więc, jak sądzę, zostało udowodnione, że efektywność pracy nie jest podstawowym, lecz dopiero wtórnym, pomocniczym w stosunku do wkładu pracy, kryterium podziału według pracy, co nie umniejsza jego dużej roli, zwłaszcza w bieżącej polityce płac w mikroskali, w przedsiębiorstwach. W bardzo krótkich okresach obiektywne warunki pracy są

stabilne i normy pracy dane. Natomiast w dłuższych okresach, kiedy warunki ulegają istotnym zmianom, niezbędna jest orientacja w pierwszym rzędzie na wkład pracy, gdyż tylko taka polityka pozwala realizować zarówno w mikroskali, jak i całej gospodarce narodowej zasadę podziału według pracy, tj. według jej wkładu społecznie użytecznego, a każdy jednakowy wkład, gwarantujący jednakowy przeciętny w danych warunkach obiektywnych efekt, przedstawia jednakową użyteczność dla społeczeństwa, chociaż nie gwarantuje jednakowej wydajności pracy. Państwo przejmuje na siebie efektywnościowe konsekwencje istnienia zróżnicowanych obiektywnych warunków pracy. Nie mogą one odbijać się ujemnie na dochodach pracowników.

W tym kontekście dziwi wielokrotnie postulowanie przez J. Szczepańskiego zwiększenia płac (i konsumpcji) tylko w związku i odpowiednio do wzrostu intensywności i wydajności pracy.³⁾ Pomijając fakt, iż intensywność nie jest czymś odrębnym od wydajności, lecz jednym z czynników ją określających, należy zwrócić uwagę na to, że wydajność pracy rośnie przede wszystkim na skutek czynników niezależnych od pracowników. Korzyści z tego tytułu muszą przypadać całemu społeczeństwu, w tym również pracownikom, którzy na skutek czynników od nich niezależnych nie mogą odpowiednio podnosić wydajności pracy. A więc również ci pracownicy, którzy — nie z własnej woli — nie mogą się wyrazić wzrostem wydajności pracy, powinni osiągnąć wzrost płac. Nie ma więc zdrażonego w tym fakcie, że nadwyżka wygospodarowana przez społeczeństwo w wyniku stosowania zasady szybszego wzrostu wydajności pracy niż płac pracowników produkcyjnych zostanie w części chociażby przeznaczona na regulację czy podwyżki płac w celu ulepszenia struktury płac w gospodarce narodowej i równocześnie podniesienia poziomu płac pewnych grup pracowniczych.

Zastanawia też postulat wzrostu intensywności pracy, co w ujęciu ogólnym jest chyba nie do przyjęcia. W dobrze pracujących przedsiębiorstwach, a takich jest znakomita większość, intensywność jest już bliska optymalnej, jeśli nie nadmierną, i nie tą drogą należy osiągać przede wszystkim wzrost wydajności pracy. Postęp techniczno-organizacyjny jest głównym źródłem wzrostu wydajności pracy społecznej, zwłaszcza obecnie w dobie rewolucji naukowo-technicznej.

Powyższe rozważania nie wyczerpują jednak całokształtu problematyki podziału globalnego funduszu wynagrodzeń za pracę. Podział według pracy jest tylko główną, ale nie jedyną zasadą jego podziału. Mówi się w związku z tym niekiedy o odchyleniach od zasady podziału według pracy.⁴⁾ Można jednak chyba mówić również o tym, że nie tylko prawo podziału według pracy określa różnicowanie płac. Mają tu swoją rolę do spełnienia również inne prawa ekonomiczne. Szczególnie prawo podaży i popytu działające na rynku pracy. Osiągnięcie równowagi ogólnej i równocześnie równowagi szczegółowych jest możliwe tylko wtedy, kiedy posłużymy się polityką płac analogicznie jak polityką cen na rynku dóbr konsumpcyjnych, choć, oczywiście, nie jest to jedyny środek zapewniający dostosowanie podaży do zapotrzebowania, a reakcja podaży na bodźce płacowe nie jest tak bezpośrednia jak w przypadku dóbr rynkowych. Dla gałęzi, których roz-

wój jest szczególnie preferowany, ze względu na interes ogólnospołeczny, stwarza się niekiedy dość trwałe preferencje płacowe, aby nie napotykały one bariery braku siły roboczej.

Szereg dodatkowych implikacji dla stosunków podziału rodzi uzależnienie wzrostu wynagrodzeń za pracę od wyników działalności ekonomicznej przedsiębiorstwa. Wzrost funduszu wynagrodzeń za pracę i poszczególnych płac jest zwykle powiązany z poprawą syntetycznego miernika oceny działalności przedsiębiorstwa w ten sposób, że premiuje się nie tylko wzrost wydajności pracy społecznej, ale niekiedy także inne działania przedsiębiorstwa uznane za racjonalne, na przykład pożądane zmiany w strukturze produkcji. Ponadto premia (przyrosty płac) mają częstokroć charakter uznaniowy, bądź są proporcjonalne do płac poszczególnych pracowników (lub ich części), jako że nie da się ustalić dokładnie udziału poszczególnych pracowników w poprawie wyniku.

Jeśli zaś ujmijmy problem dynamizmie, to okazać się, że mimo różnych zabiegów nie daje się dokładnie zharmonizować poprawy mierników oceny działalności przedsiębiorstwa z dynamiką funduszy bodźcowych w ten sposób, by poszczególne ogniewa gospodarki miały całkowicie jednakowe szanse wzrostu płac. Zachodzi potrzeba wprowadzenia, przynajmniej okresowo, korekt współczynników wiążących mierniki płac z funduszami bodźcowymi, aby nie doszło do nieuzasadnionych różnic w dochodach poszczególnych grup pracowniczych.

Podział według pracy nie jest zresztą sam w sobie celem, lecz jedynie środkiem prowadzącym do realizacji celu produkcji socjalistycznej. Różnicowanie płac stosownie do wkładu pracy jest nieodzowne, ale skala tych różnic nie wynika bezpośrednio z prawa podziału według pracy. Przy jej określeniu kierujemy się tylko dyrektywą: różnice powinny być możliwe nieduże, ale na tyle istotne, aby stwarzały wystarczające bodźce materialnego zainteresowania do optymalnego wykorzystania przez pracowników ich zdolności do pracy, co umożliwiłoby dopiero racjonalne gospodarowanie siłą roboczą.

Jedynym kryterium ich poprawności i adekwatności do warunków danego okresu jest ich przydatność i skuteczność z punktu widzenia racjonalnej polityki zatrudnienia, sprawnego działania bodźców materialnego zainteresowania wzrostem wyników pracy i dostosowania do egalitaryzmu społecznego, właściwego społeczeństwu socjalistycznemu.

Jedną dotychczas dostępną metodą doskonalenia proporcji płac jest metoda prób i błędów, metoda kolejnych przybliżeń do zmiennej rzeczywistości.

¹⁾ Por. np. A. Melich: „System płac i zachęty materialne — drogi usprawnienia”, „Nowe Drogi” nr 1/1971, s. 72—73.

²⁾ Jeśli operować będziemy tylko wielkościami przeciętnymi gałęziowymi, to możemy stwierdzić, że w przemyśle polskim różnice w wydajności pracy między gałęziami są niekiedy nawet trzykrotnie, natomiast różnice między płacami przeciętnymi najwyżej dwukrotnie. Przy tym nie daje się stwierdzić przyczynowego związku między poziomem wydajności i płacy. Rzecz jasna, daleko większe rozpiętości tego typu występują między poszczególnymi przedsiębiorstwami.

³⁾ Por. „Wydajność pracy a konsumpcja”, „Nowe Drogi” nr 11/1976.

⁴⁾ Por. A. Łukaszuk: „Zasady podziału”, „Z.G.” nr 4/1967.

DRUGI PRZEGLĄD GMIN

ZAKOŃCZYŁ SIĘ DRUGI PRZEGLĄD GMIN. Chociaż nie ma jeszcze ostatecznych wyników, można już dokonać ogólnej oceny. Przegląd składał się z dwóch części. Pierwsza sprawadzała się do oceny realizacji postanowień wynikających z pierwszego przeglądu. Druga obejmowała cały kompleks zagadnień związanych z intensyfikacją produkcji rolnej — jakoś uprawiania i użytkowania gleby, gospodarka wodna, efektywność wykorzystania pomieszczeń budowlanych u chłopów, możliwości wzrostu pogłowia. Prace przy udziale znacznej ilości specjalistów były prowadzone w trzech zespołach:

- Usług dla rolnictwa, łącznie z budownictwem i zaopatrzeniem wsi,
- Gospodarki wodnej i zagospodarowania użytków rolnych,

— Gospodarki przestrzennej, użytkowania ziemi, hodowli.

Jednocześnie przeprowadzono ocenę najniższego i podstawowego ogniw władzy — urzędu sołtysa. Aktywny udział w przeglądzie wzięła młodzież zrzeszona w Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Z inicjatywy ZSMW posiadono ponad 2 mln drzew i krzewów, ulepszone ponad 250 km dróg, odnowiono i wyremontowano 210 klubów i świetlic wiejskich.

W zakresie gospodarki ziemią na 105 tys. hektarów nieużytków przeznaczonych do zagospodarowania, plan wykonano we wszystkich województwach prawie w 100 procentach. Nie najlepiej natomiast przedstawia się sprawa gruntów wyma-

gających ulepszenia, np.: w województwie lubelskim na 11 tys. ha tych gruntów, ulepszone zaledwie 9 proc. Wpływ na to mają przede wszystkim niewystarczające moce przerobowe do prowadzenia melioracji, odkraczania, usuwania kamieni itp.

W dziedzinie ładu przestrzennego w stosunku do ustaleń wynikających z I przeglądu gmin, sytuacja jest również niezadowolająca. Zrealizowano dopiero ponad 50 proc. prac przewidzianych w planach gmin i województw. Związane jest to jednak z trudnościami w zaopatrzeniu materiałowym wsi, nierównomiernością dostaw itp. Chociaż są tu i dobre przykłady: z województwa łódzkiego, gdzie kilka wsi opracowało projekty przeprowadzenia prac w

sposób kompleksowy, co znacznie obniża koszty i daje szybsze efekty.

W produkcji roślinnej zanotowano korzystne zjawisko wzrostu liczby gospodarstw kontraktujących uprawy. Wzrost ten wyniósł 60 tys. gospodarstw i dotyczy zwłaszcza upraw — zbóż, rzepaku, buraków cukrowych, jak również upraw wyspecjalizowanych — fasola, mak.

W produkcji zwierzęcej rolnictwo nie osiągnęło zadowalającego poziomu. W październiku roku ubiegłego ilość gospodarstw kontraktujących trzodę chlewną spadła o 12 proc. w stosunku do czerwca ub. r. Natomiast w marcu roku bieżącego spadek ten w porównaniu do czerwca 1976 r. zmniejszył się do 8 proc. Można zaobserwować korzystne tendencje w hodowli trzodzie chlewniej: wysoki stan krycia macior oraz wysokie ceny prosiąt i warchlaków. W styczniu w gospodarstwach rolnych było wolnych prawie 1,3 mln stanowisk przeliczeniowych (na sztuki duże). W trakcie przeglądu liczba

wolnych stanowisk wynosiła tylko 350 tys. Świadczy to o wzroście zainteresowania rolników hodowlą. Dużo jednak zależy od tegorocznego urodzaju zbóż i ziemniaków. W hodowli bydła sprawa wygląda trochę gorzej, chociaż można zaobserwować stały wzrost skupu mleka. Ponad 0,5 mln gospodarstw rolnych zawarło wieloletnie umowy na dostawy mleka do spółdzielni. Szczególnie wysoki skup mleka utrzymuje się w województwach: warszawskim, sieradzkim, łomżyńskim.

Występują znaczne braki w zakresie świadczenia usług rolniczych. Ilość i asortyment maszyn, którymi dysponują kółka, są niewystarczające w stosunku do potrzeb. Stąd rolnicy nie są w stanie przestrzegać terminów agrowo- i zootechnicznych.

Wiele trudności występuje w gospodarce wodnej. Do 30 kwietnia br. powstało co prawda 1600 zbiorników wodnych o powierzchni 4,5 tys. ha i pojemności 36 mln m sześć, lecz występują duże kłopoty z wodą bieżącą dla gospodarstw. Ponad 320 tys.

gospodarstw odczuwa ostry brak wody. Są nawet rejon, gdzie wodę trzeba dowozić.

Drugi przegląd gmin wykazał stałą tendencję wzrostu ilości gospodarstw specjalistycznych. Kartę gospodarstwa specjalistycznego mogą otrzymać rolnicy lub zespoli rolników po spełnieniu dość ostrych kryteriów, np.: dostarczenie 3000 l mleka z jednego ha. Gospodarstwo specjalistyczne ma w zamian pierwszeństwo w otrzymaniu deficytowych materiałów, możliwość zaciągania kredytów na korzystnych warunkach, umarzania znacznej części kredytów itp. W wielu gminach gospodarstwa specjalistyczne przy stosunkowo niewielkim obszarze ziemi osiągają znakomite rezultaty, np.: w gminie Miślenice w gospodarstwie o pow. 18 ha rolnik zbudował chlewnię na 800 sztuk tuczników. Produkcja roślinna nastawiona jest tam głównie na karmę dla trzody, nasienne, uprawę tytoniu.

(ACH)

GRA WARTA ŚWIECZKI

WIESŁAW SZYNDLER-GŁOWACKI

W ŚRÓD dziennikarzy można spotkać się z opinią, że Międzynarodowe Targi Poznańskie nie spełniają swoich zadań. Co prawda, nie wszyscy są co do tego zgodni, dyskusja na ten temat trwa już od lat, zaś wysuwane na nich argumenty dają o różnych stronach argumentacji tego, jakie właściwie są te targi, a jakie być powinny.

Okazję do ponownego zajęcia się tą kwestią dają ostatnie, 49 Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Nie będę już pisał o tym, co na tegoroczne targi przygotowało ponad 4 tysiące przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych z Polski i 44 innych krajów (dane na ten temat opublikowaliśmy w poprzednich numerach „Z.G.”), ani też, jakie transakcje na nich zawierano (bo o tym bieżąco informowała prasa codzienna, radio i telewizja). Chciałbym natomiast raz jeszcze zastanowić się nad sensem poznańskich imprez i nad możliwościami jej ulepszenia.

ZARZUTY OPONENTÓW

Niektórzy krytycznie ustosunkowani do targów poznańskich dziennikarze i działacze gospodarczy wysuwają zarzut, że w ciągu kilku targowych dni i tak nie sposób zacząć i sfinalizować jakąś poważniejszą transakcję importową czy eksportową: wymaga to dłuższych badań na różnych rynkach, sprawdzenia możliwości technicznych i finansowych różnych kontrahentów, wytarowania warunków odpowiadających obu stronom. Zatem kosztowna impreza, jaką są targi, nie przynosi jakoby większych korzyści, gdyż zawierane na niej transakcje są i tak grubo wcześniej przygotowane, a tylko formalnie podpisywane na targach, by uzasadnić znaczenie tej imprezy (jeśli zaś nie są należyte przygotowane, to robienie tego w targowym

rozgardzaniu, tłoku i pośpiechu nie pozwala na solidne zatwierdzenie spraw).

Wprowadzić mimo to wiele krajów organizuje takie targi, ale najczęściej mają one — zwłaszcza zaś kraje kapitalistyczne — odmienną sytuację na rynku: na skutek niedostatecznego popytu wewnętrznego (osobliwego między innymi przez ostatnią recesję) kraje te dysponują dużymi nadwyżkami towarów na eksport i aby je upłynnić, oferują je przy wszelkich okazjach, na wszelkich możliwych imprezach handlowych. My natomiast, wobec dynamicznie rosnących potrzeb wewnętrznych i niedostatecznej produkcji, dysponujemy na eksport stosunkowo niewielką jeszcze ilością towarów, którą i tak bez pomocy targów możemy sprzedać. Brak nam raczej towarów na eksport aniżeli ich reklamę.

Stąd też często eksponujemy na targach produkty, które właściwie nie stanowią aktualnej oferty handlowej, gdyż cała ich produkcja eksportowa została na najbliższy okres zamówiona i w praktyce żadne dodatkowe zlecenia już nie mogą być przyjęte. Oponenti pytają więc: po co wystawiać takie produkty? Albo też takie „nowości”, które właściwie są tylko prototypami, nie mającymi na razie szans na wejście do seryjnej produkcji i na eksport (bo brak nam niezbędnych do tego mocy produkcyjnych)? Nieustannie zadawane na targach pytanie, „gdzie to można dostać”, bardzo często pozostaje bez odpowiedzi.

Czy jednak tego rodzaju zarzuty rzeczywiście negują potrzebę tych targów?

SENS IMPREZY

Wbrew zarzutom oponentów, zadaniem targów jest nie tyle prze-

prowadzenie kontraktacji i zawieranie kontraktów, co raczej bezpośrednia konfrontacja ofert różnych producentów i handlowców oraz nawijanie pierwszych kontaktów, które potem można pogłębiać. Dzięki skoncentrowaniu w czasie i przestrzeni aktualnych propozycji producentów z różnych krajów świata — można znaleźć najbardziej odpowiednich partnerów do handlu czy kooperacji. Łatwiej i szybciej niż wtedy, gdyby trzeba było do nich wszystkich jeździć.

Nieprzypadkowo więc wraz z rozwojem światowego handlu rośnie zainteresowanie targami międzynarodowymi i coraz więcej krajów stara się je u siebie organizować. Obecnie na świecie odbywa się co najmniej ponad 2 tysiące międzynarodowych targów, większość jednak wystawców ogranicza się do udziału w tych tylko imprezach, które potrafiły uzyskać stosunkowo wysoką rangę. I do takich imprez należą niewątpliwie Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Wiąże się to z pogłębieniem integracji krajów RWPG i z poszerzeniem współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem. Bo właśnie poznańskie targi są od szeregu lat największym forum bezpośrednich kontaktów producentów i handlowców z krajów RWPG oraz takichże kontaktów na linii Wschód—Zachód.

Przy czym dla naszego kraju targi te w ostatnich latach nabrały szczególnego znaczenia ze względu na wydatnie zwiększoną rolę handlu zagranicznego w naszej gospodarce. Teraz, w zakresie polityki przez zwiększenie udziału w międzynarodowej specjalizacji i wymianie przemyśle przyspieszać ekonomiczny rozwój, gdy obroty naszego handlu zagranicznego znacznie wzrosły i nadal szybko się powiększają — poz-

nańskie targi stają się dla nas coraz ważniejsze.

Tu bowiem jest nam najbliższe (i najłatwiejsze), tu więc możemy najlepiej zaprezentować naszą ofertę eksportową oraz najłatwiej wybrać wśród ofert zagranicznych dostawców. A są to dziś dla nas kwestie nadzwyczaj istotne, gdyż — jak wspomnieliśmy — dziś z jednej strony wydają się zintensyfikować eksport, z drugiej zaś racjonalizować import. I właśnie konfrontacja naszej oferty eksportowej z ofertami innych producentów i z zainteresowaniem faktycznych oraz potencjalnych nabywców może nam znacznie pomóc w wyszukiwaniu i rozwijaniu najbardziej dla nas efektywnych specjalizacji, w podnoszeniu atrakcyjności eksportowej naszej produkcji. Równocześnie zaś konfrontacja ofert naszych dostawców pozwala wybierać import najbardziej dla nas korzystny.

No, a poza tym targi służą nie tylko celom handlowym, lecz również zapoznaniu szerokich kręgów ekonomistów i techników z najnowszymi osiągnięciami naszej i światowej techniki, konfrontowaniu własnych i cudzych osiągnięć, co może w tym wpłynąć na przyspieszenie postępów naszej gospodarki. Targi poznańskie, jako najłatwiej dostępne dla szerokiego kręgu naszych działaczy, mogą więc stać się ważnym narzędziem pogłębiania wiedzy ekonomiczno-technicznej dziesiątków tysięcy krajowych specjalistów, czego znaczenie trudno przecenić.

Aby jednak te handlowe i inne zadania targów jak najlepiej spełniać — trzeba im stawiać wyższe niż dotychczas wymagania.

JAK USPRAWNIAĆ TE TARGI?

Skoro poznańska impreza nabrała już tak dużego rozmachu, skoro

wymaga ona dużych wysiłków tysięcy ludzi i niemałych wydatków — trzeba troszczyć się o to, by uczynić ją możliwie jak najbardziej efektywną. A pod tym względem jest jeszcze wiele do zrobienia, bo wymienione na wstępie zarzuty są jednak w pewnym stopniu uzasadnione. Co więc trzeba tu usprawnić, jakie zadania stawiać przed handlowcami organizującymi poznańską imprezę?

Przede wszystkim warto by radykalnie eliminować elementy ogólnej „wystawy” poszczególnych branż, ograniczając się do produktów stanowiących konkretną ofertę handlową. Organizatorzy targów, a zwłaszcza komisje branżowe, od dawna już starają się oddziaływać w tym kierunku na krajowych wystawców, ale efekty tego — choć już widoczne — są jeszcze niezadowalające, bo przy rygorystycznym przestrzeganiu tego wymagania niektórzy nasi wystawcy nie bardzo mileliby co eksponować na przydzielonej im przestrzeni.

Czy jednak w takiej sytuacji nie lepiej ograniczyć im tę przestrzeń na rzecz innych wystawców, bardziej jej potrzebujących? Przecież ciasnota i brak wolnej przestrzeni dla zgłaszających się nowych wystawców, zwłaszcza zagranicznych, jest główną bolączką targów, więc przy tej okazji można by trochę rozładować sytuację.

Może zresztą dąłoby się jakoś wpłynąć również na niektórych zagranicznych wystawców preferujących dotychczas propagandowo-wystawowy charakter swej ekspozycji. Warto namawiać ich — w obojętnym interesie — aby bardziej nawiązywać do pokazania konkretnych towarów będących już, czy też mogących być przedmiotem międzynarodowego handlu. Chodzi zwłaszcza o propozycje mogące odpowiadać naszym potrzebom, z uwzględnieniem ewentualnych możliwości kooperacyjnych — tak, by zagraniczne oferty bardziej zbliżyły się z naszymi zainteresowaniami, bardziej pomogły w nawiązaniu kontaktów handlowych i technicznych.

Aby zwiększyć handlową (i edukacyjną) efektywność targów poznańskich — ich organizatorzy powinni też dołożyć większych starań w celu odchodzenia od starego modelu

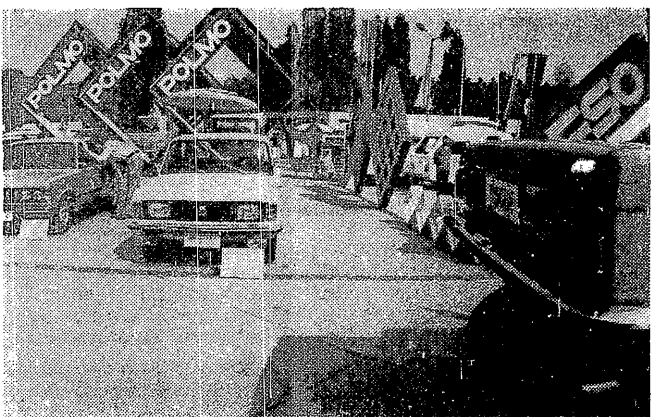
grupowania eksponatów według krajów na rzecz możliwości precyzyjnego wyprofilowania branżowego. Bo obecnie ktoś interesujący się na przykład określonym typem aparatury musi jej poszukiwać w kilkudziesięciu różnych pawilonach i nie zawsze może na nią natrafić. Trzeba tu wyciągnąć bardziej stanowcze wnioski z wieloletniej już krytyki systemu dotychczas stosowanego.

Warto troszczyć się o realizowanie takich inicjatyw, jak na przykład wysunięty ostatnio pomysł wyodrębnienia „salonu samochodowego” i eksponowania wystawianych przez poszczególne kraje samochodów na jednym terenie. Podobne branżowe grupowanie również innych produktów dawałoby znacznie większe możliwości porównawcze i bardziej udostępniałoby oferty dziś trudne do odszukania.

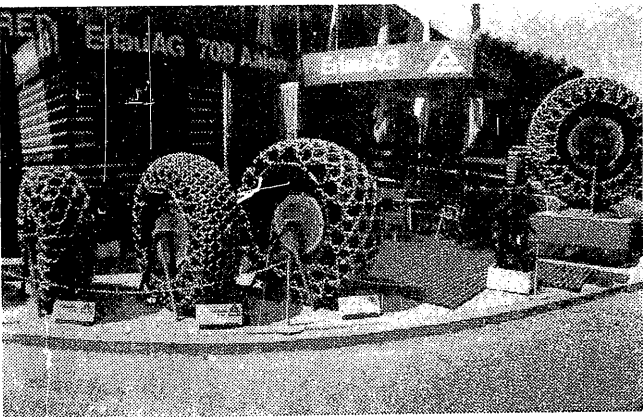
Inną powązną bolączką targów poznańskich jest nadmiar gapiów uwalniających się od pawilonu do pawilonu w pogoni za reklamowymi tarczkami, breloczkami, drukami itp. (widziałem też mnóstwo dzieciaków natrętnie proszących o... autografy personelu stoisk i przelicytawujących się, kto ile setek podpisów już nabrał). Te tłumy wręcz blokują dostęp do niejednej ekspozycji ludziom, którzy naprawdę chcą i potrzebują się z nią zapoznać.

Wydaje mi się, że radykalny zabieg podwyższenia cen kart wstępu (fachowcom i tak ich koszt jest zwracany przez zakłady pracy) oraz sianowity zakaz wpuszczania na targi dzieci mogłoby uzdrowić sytuację, ograniczając publiczność do osób naprawdę potrzebujących. Zwiększenie targi a zarazem zapewnienie organizatorom odpowiedniego wpływu. Bo dotychczasowe licytowanie się samą ilością zwiedzających nie ma większego sensu.

Chodzi przecież o to, kto i po co zwiedza targi. Dlatego równocześnie warto by pomyśleć o stworzeniu szerszych niż dotychczas możliwości wycieczek na targi dla techników i ekonomistów z całego kraju. Wobec niedostatku poznańskiej bazy noclegowej można by zorganizować dla chętnych np. nocne przyjazdy na jeden dzień. Podobnie jak i inne postulowane tu usprawnienia — chyba byłyby to gra warta świeczki.



Branżowe grupowanie eksponatów dawałoby większe możliwości porównawcze i bardziej udostępniałoby oferty.



Zdjęcia: S. ZUBCZEWSKI

z granicą piszą

CORAZ GŁĘBSZE SPRZĘCZNOŚCI

Amerykański tygodnik BUSINESS WEEK zamieścił komentarz Edwarda Mervosha i Johna Pearsona „After the summit: A widening gap between weak and strong” („Po londyńskim szczycie — wzrost rozpiętości między silnymi a słabymi”). W artykule tym, dotyczącym wyników londyńskiego gospodarczego spotkania na szczycie siedmiu czołowych krajów zachodnich, czytamy m.in.:

Za obietnicami współpracy gospodarczej złożonymi na zakończenie spotkania na szczycie siedmiu państw, które odbyło się w Londynie w maju, skrywa się dość niepokojąca rzeczywistość. Spotkanie przystawiało po prostu zatwierdzający stempel na polityce gospodarczej każdego z siedmiu uczestniczących w nim rządów. A ponieważ jest to polityka rozbieżna, gdyż każde z tych państw chce przy jej pomocy osiągnąć własne cele dotyczące tempa wzrostu gospodarczego, stabilizacji cen, czy wreszcie utrzymania zatrudnienia — to najprawdopodobniej doprowadzi to raczej do rozszerzenia niż do zwężenia niepokojącej rozpiętości w sytuacji gospodarczej dwóch grup krajów uprzemysłowionych: krajów silnych i krajów słabych.

To, że wyniki tego spotkania dają się wyrazić hasłem: „Niech każdy kraj martwi się o siebie”, nie było żadną niespodzianką, ponieważ podstawowe problemy omówione w Londynie były już przedtem przedmiotem rozmów poprzedzających spot-

kanie na szczycie. Prezydent Carter i przywódcy innych państw uczestniczący w spotkaniu, zdecydowali się na zakłajstrowanie działań ich różnic politycznych stracił okazję zapobieżenia pewnym trudnościom gospodarczym, które niemal z pewnością przyniesie ze sobą niezbyt odległa przyszłość.

Komunikat i załącznik stwierdzają, że Francja, Wielka Brytania i Włochy, mimo swej trudnej sytuacji gospodarczej niewiele uzyskały w tym roku pomocy ze strony RFN i Japonii — największych i najszybciej obok USA rozwijających się potęg przemysłowych. Spośród krajów, którym powodziło się względnie dobrze, USA — jak się wydaje — mają dość znaczne szanse na realizację oficjalnie ustalonego zadania — utrzymania realnego wzrostu produktu narodowego brutto na poziomie 4,9 proc. w roku bieżącym. Realizując to zadanie, Stany Zjednoczone znacznie zwiększą swój import, co odegła rolę bódca dla aktywności gospodarczej ich partnerów handlowych.

Również Japonia ma szanse na zrealizowanie celu w postaci wzrostu gospodarczego na poziomie 6,7 proc. Ale znaczna część wzrostu produkcji tego kraju będzie rezultatem raczej rozkwitu eksportu niż wzrostu popytu krajowego. Zamykając swój bilans handlowy nadwyżką, Japonia będzie eksportować bezrobocie do swych partnerów handlowych.

Najgorsze jest jednak to, że Niemcy zachodnie nie zrealizują — zdaniem wielu ekonomistów — wyznaczonego sobie celu w postaci osiągnięcia w tym roku realnego wzrostu gospodarczego w wysokości 5 proc. Mimo że uczestnicy londyńskiego spotkania na szczycie zobowiązali się „w razie potrzeby podjąć dalsze kroki w zakresie polityki gospodarczej, by osiągnąć ustalone tempo wzrostu”, jedyny dodatkowy bodziec, co do którego podjęto w RFN decyzję — rozciągnięcie na okres czterech lat programu robót publicznych wartości 6,7 mld dolarów — zwiększy GNP tylko o 0,25 proc. rocznie. A proponowana od stycznia 1978 r. podwyżka podatku od wartości dodanej (VAT) podzielała na wzrost gospodarczy hamująco.

Zresztą jeśli nawet RFN osiągnie zamierzone tempo wzrostu gospodarczego, to podzielała to na gospodarkę sąsiednich krajów raczej jak hamulec, niż jak ostrogę, ponieważ znaczna część zachodniemieckiego wzrostu gospodarczego będzie efektem wzrostu eksportu o 11 proc. Przewiduje się, że wzrost eksportu będzie w tym roku wyższy od wzrostu importu RFN aż o 10 mld dolarów.

W tej sytuacji słabsze kraje uprzemysłowione zmuszone będą do zwiększenia swej aktywności gospodarczej w drodze stosowania bodźców wewnętrznych, co będzie miało dużo silniejszy efekt inflacyjny, niż miałyby wzrost napędzany zwiększaniem się eksportu. Należy w związku z tym przewidywać dalsze zmiany kursów walut.

Oczekuje się, że prezydent Francji złagodzi warunki kredytowe i będzie zachęcał spółki akcyjne do dodatkowych podwyżek plac, osłabiając w ten sposób antyinflacyjną strategię swego rządu. Premier Wielkiej Brytanii, jeśli zechce zapewnić sobie nadal poparcie związków zawodowych dla polityki ograniczania podwyżek plac, musi albo zastosować

silniejsze bodźce gospodarcze w celu zmniejszenia bezrobocia, albo ugiąć się pod presją związków zawodowych na rzecz polityki protekcjonistycznej. Bez ograniczenia podwyżek plac antyinflacyjny program niewiele miałby szans i słaby rząd laborzystowski najpewniej nie utrzymałby się przy władzy.

Jeśli zadeklarowane na londyńskim spotkaniu na szczycie docelowe wskaźniki wzrostu gospodarczego i zadania w zakresie walki z inflacją nie zostaną zrealizowane, to niewiele będzie też nadziei na realizację innego ważnego zobowiązania pchnięcia naprzód tak zwanej tokijskiej rundy rokowań handlowych, która znalazła się w zupełnym impasie, i wyeliminowania w ten sposób groźby wzrostu protekcjonizmu. Jedno z niewielu otwartych starć, do jakich doszło w Londynie, dotyczyło właśnie tej sprawy. Giscard d'Estaing, który ma w swym kraju ponad milion bezrobotnych, domagał się restrykcyjnych „porozumień o uporządkowanym handlu”, broniących poziomu zatrudnienia w takich gałęziach, jak przemysł stalowy i przemysł stoczniowy. Carter ostro na to zareagował stwierdzając, że Stanom Zjednoczonym byłoby łatwiej niż innym krajom reprezentowanym na londyńskim spotkaniu egzystować w warunkach restrykcji handlowych i domagał się, by zamiast tego podjąć walkę z protekcjonizmem — chociaż sama administracja Cartera stara się zawrzeć porozumienia o uporządkowanym handlu w zakresie telewizorów i o-buwia.

Przywódcy uczestniczący w londyńskim spotkaniu zbiorą się ponownie w początku przyszłego roku, najprawdopodobniej w RFN. Ponieważ tym razem nie zdołali oni poradzić sobie ze stojącymi przed nimi ważnymi problemami — można mieć pewność, że na przyszłorocznym spotkaniu problemy te znów przed nimi staną i to być może w warunkach gorszej sytuacji gospodarczej.

z krajów socjalistycznych

WSPÓLPRACA Z WIETNAMEM

Współpraca krajów RWPG z Socjalistyczną Republiką Wietnamu stale się rozszerza. Ostatnie umowy przewidują kooperację w dziedzinie energetyki i wydobycia węgla oraz w przemyśle maszynowym. Np. Czechosłowacja i Węgry dostarczą urządzenia do budowy dwóch elektrowni oraz udzieli pomocy w produkcji urządzeń telekomunikacyjnych i lodówek oraz w badaniach geologicznych. Polska wnieśli duży wkład w rozbudowę górnictwa węglowego oraz wspólnie z Bułgarią w eksploatację miedzi. Bułgarzy wyposażą także dwie nowe powstające elektrownie wodne. W Wietnamie pracować będą radzieckie maszyny do budowy dróg, traktory, samochody ciężarowe. Dostarczane będą także z ZSRR wyroby włocowane, produkty naftowe i chemiczne.

NAJWIĘKSZY NA BAŁKANACH

Na początku br. w okręgu silistrenskim (Bułgaria północnowschodnia) rozpoczęto budowę największego systemu nawadniającego nie tylko w Bułgarii, ale i na Półwyspie Bałkańskim. To ogromne hydromelioracyjne urządzenie kosztować będzie przeszło 800 mln lewów. Przewiduje się, że po ostatecznym zakończeniu budowy w 1991 r. system ten nawadniać będzie wodami Dunaju ponad 400 tys. ha ziemi w okręgu silistrenskim, razgradzkim, tołbuchiniskim i warneńskim. Już pod koniec bieżącej pięcioletki (1976—1980) tylko w okręgu silistrenskim nawadniane będzie ok. 10 tys. ha. Nowy system nawadniający wyposażony zostanie w nowoczesną technikę do polewania pólstacjonaręgo.

CZECHOSŁOWACKIE STOCZNIE

Mimo braku dostępu do morza przemysł stoczniowy odgrywa ważną rolę w gospodarce narodowej Cze-

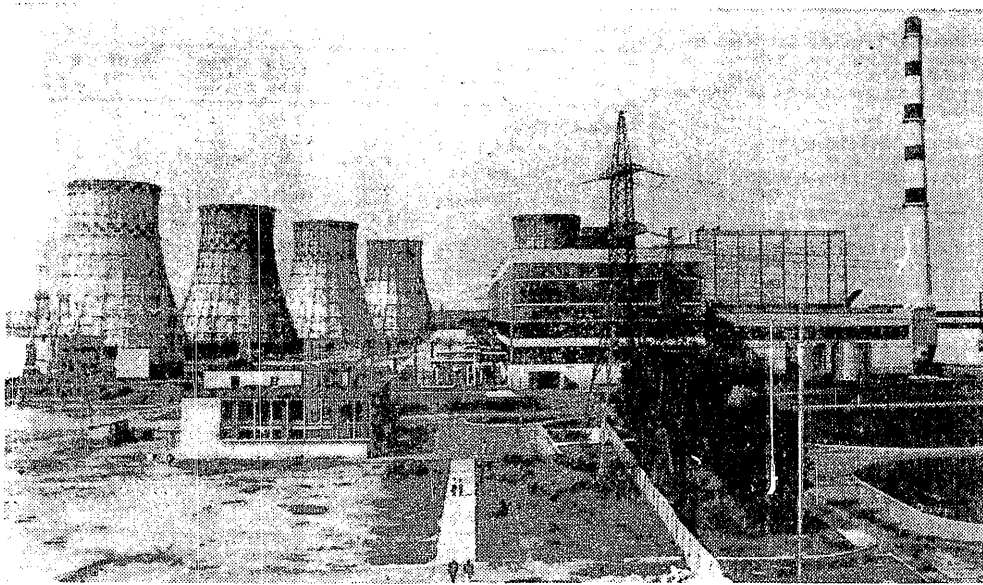
chosłowacji. Oprócz Komarna, głównych ośrodków tego przemysłu koncentrują się w Pradze i Bratysławie. Pracuje dla nich prawie 500 zakładów z całego kraju i dziesiątki zagranicznych kooperantów. Specjalnością stoczni czechosłowackich są nowoczesne jednostki — bieżugi — śródłodowej oraz statki floty technicznej. Powstają tu także statki rzeczno-morskie pasażerskie na 400 osób typu „General-Svoboda” — bieżące — pływające, drobnicowce średniego tonażu typu Volgo-Balt. W Pradze działa Ośrodek Konstrukcyjno-Rozwojowy „Navika”, gdzie rodzą się nowe projekty statków i modernizowana jest bieżąca produkcja.

80 procent wytwórczości stoczni CSRS idzie na eksport do krajów socjalistycznych, przede wszystkim do Związku Radzieckiego. Wysoka dynamika rozwoju wymiany z krajami RWPG łączy się z rozszerzeniem powiązań specjalizacyjnych i kooperacyjnych w ramach wspólnoty socjalistycznej.

NRD DLA KRAJÓW ROZWIJAJĄCYCH SIĘ

Urządzenia dla 150 obiektów przemysłowych dostarczyła Niemiecka Republika Demokratyczna w ciągu ostatnich pięciu lat do krajów Trzeciego Świata. Znaczący udział ma tu sprzęt transportowy, wyposażenie szkół, szpitali i laboratoriów. Np. urządzenia kompletne do przerobu włókien naturalnych i syntetycznych dostarczono do 50 krajów, m. in. Algierii, Brazylji, Indonezji, Sri Lanki. Dostawy do Indii objęły urządzenia dla przemysłu maszynowego, hutniczego, stoczniowego i spożywczego. W Syrii NRD uczestniczyła w budowie cementowni i w elektryfikacji kraju. W Iraku wyposażyła linie kolejowe w urządzenia sygnalizacyjne i zabezpieczające.

W ubiegłym roku wymiana NRD z krajami rozwijającymi się wyniosła 3,5 mld marek, to jest dwukrotnie więcej niż przed pięć laty.



Nowovoroneńska elektrownia atomowa

Fot. APN

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO GIGANTÓW

JOANNA KWIEK

Korespondencja własna z ZSRR

PRODUKCJA energii, poszukiwanie, wydobywanie zasobów energetycznych przyrody oraz system przekształcania ich w energię elektryczną pochłaniają poważną część całego budżetu Związku Radzieckiego.

Obecnie najszybciej rozwija się produkcja energii elektrycznej w elektrowniach atomowych. Pierwsza tego typu — nie tylko w ZSRR, ale i na świecie powstała przed 23 laty w Obnieńsku pod Moskwą. Moc jej wynosiła 5 MW. Dzisiaj elektrowni atomowych jest kilkadziesiąt — głównie w części europejskiej Związku Radzieckiego, gdzie trudno o inne źródła energii. Największą w Związku Radzieckim — Leningradzka Elektrownia Atomowa im. Lenina ma dwa bloki po 1000 MW. Wkrótce uruchomi drugą część również z dwoma reaktorami po 1000 MW każdy i stanie się największą na świecie.

Druga co do wielkości Nowovoroneńska Elektrownia to 4 bloki energetyczne, z tego dwa po 440 MW, a budujący się właśnie piąty będzie miał moc 1000 MW. W czwartej co do wielkości — Kolskiej Elektrowni pracują 2 reaktory o mocy 440 MW.

Ta ostatnia być może jest modelem naszej przyszłej polskiej elektrowni atomowej.

Do niedawna w Związku Radzieckim budowano elektrownie atomowe z reaktorami na neutronach powolnych (2 typów: wodno-ciężkowodny i wodno-rodowy). Najbardziej zaawansowaną jest Elektrownia Kolska i Nowovoroneńska i uranowo-grafitowa jak Elektrownia Leningradzka. Przyszłość energetyki jądrowej to przyszłość na budowę reaktorów na predkiach neutronach wykorzystujących rozpad najczęściej występującego izotopu uranu — uranu 238. W mieście Szewczenko nad Morzem Kaspijskim pracuje już taka elektrownia, która przy okazji oddała 120 tys. ton wody na dobę — co w tym rejonie jest sprawą niemal równie ważną jak produkcja energii elektrycznej. Blok energetyczny z reaktorem na neutronach predkich budowany jest obecnie w Biełojarskiej Elektrowni Atomowej.

Dyrektor Nowovoroneńskiej Elektrowni Atomowej, FIODOR AW-CZINNIKOW, człowiek wiele zasłużony dla radzieckiej atomistyki, odznaczony licznymi odznaczeniami i tytułami, a przy tym umiający swym dowiecipem, zainteresowaniem dla pracy każdego mijającego odcinaka:

— Świat nie ma już dzisiaj alternatywy: elektrownie atomowe trzeba budować, bo inne źródła energetyczne się kończą. Im jednak więcej elektrowni atomowych na świecie, tym więcej głosów sprzeciwu. W niektórych krajach spowodowałyby zahamowanie rozwoju tej gałęzi energetyki. Ostatnia, majowa konferencja Międzynarodowej Agencji Atomowej, która odbyła się w Salzburgu, postawiła z nową siłą problem bezpieczeństwa. Chodzi przede wszystkim o ochronę środowiska przed skażeniem radioaktywnym. Jak chronić i neutralizować odpady — i równocześnie jak je wykorzystywać, bo zawierają one wiele izotopów cennych dla medycyny? Rośnie koszt budowy elektrowni atomowych w związku ze wzrostem wymogów bezpieczeństwa. Chociaż elektrownie atomowe zanieczyszczają środowisko pyłami radioaktywnymi mniej niż elektrownie konwencjonalne.

Potwierdza to również Elektrownia Nowovoroneńska. Po jej urucho-

mieniu w 1964 roku stopień radioaktywności środowiska był mniejszy niż w 1961 r., a potem ciągle spadał. Obecnie jest dziesięciokrotnie mniejszy niż 15 lat temu. Nie znaczy to, oczywiście, że elektrownia oczyszcza środowisko. Jest po prostu tak, jak gdyby jej nie było.

Problem bezpieczeństwa jest podstawową kwestią rozwiązań konstrukcyjnych. Elektrownia atomowa musi przeżyć nawet koniec świata — no, a w każdym razie trzęsienie ziemi. Potrzebne są systemy kontroli wszystkich parametrów zachodzących procesów, kłopot okryjający reaktor, którego konstrukcja może wytrzymać nawet — bardzo zresztą hipotetycznie — rozrwanie reaktora. System amortyzatorów, który uodpornia reaktor na wszelkie wstrząsy sejsmiczne (dzięki czemu można było zbudować elektrownię atomową np. w Armenii, która jest rejonem zagrożonym trzęsieniem ziemi). Nie mówiąc o zamkniętym i hermetycznym obiegu wszystkich substancji radioaktywnych.

W obydwu radzieckich elektrowniach atomowych, które miałam okazję zwiedzić: Kolskiej i Nowovoroneńskiej, zwrócił mi uwagę bardzo młody wiek pracowników, pełniących najbardziej nawiętne odpowiedzialne funkcje, np. kierownika zmiany w bloku.

— U nas szybko ludzie rosną — wyjaśnił dyrektor Kolskiej Elektrowni Atomowej, ALEKSANDER WOLKOW. — Rotacja na stanowiskach kierowniczych jest duża, ponieważ nasi specjaliści są zapraszani wszędzie, gdzie pomagamy budować elektrownie atomowe.

W Związku Radzieckim zaczyna się rozwijać przemysł atomowy, który ma szansę stać się ważną pozycją radzieckiego eksportu. Buduje się właśnie fabryka seryjnej produkcji reaktorów atomowych na powolnych neutronach, parogeneratorów i turbogeneratorów. W przyszłości planuje się produkcję kompletnych urządzeń bloków dla elektrowni atomowych. Przy pomocy Związku Radzieckiego zostały zbudowane budynek znajdujący się w trakcie budowy elektrownie atomowe w Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, NRD. Podpisano porozumienie o budowie elektrowni atomowych w Rumunii, na Kubie i na Węgrzech.

Jednocześnie Związek Radziecki przygotowuje specjalistów z różnych krajów świata. Jeden z takich ośrodków znajduje się w Nowovoroneżu. W roku ubiegłym, oprócz specjalistów radzieckich zdobywali tu wiedzę i doświadczenie przyszli pracownicy elektrowni atomowych na Węgrzech, w NRD, Finlandii, Bułgarii — w sumie 300 osób. W centrum szkoleniowym znajduje się m. in. analogiczny, jak w elektrowni atomowej system centralnego sterowania poruszany przez komputer, który służy różnym wariantom możliwych sytuacji.

Zależność sprawdzona w elektrowniach atomowych, że im większa elektrownia, im większe pracują w niej agregaty, tym bardziej efektywne jest produkcja energii elektrycznej — sprawdza się także w innych typach elektrowni i wyznacza podstawowy kierunek rozwoju radzieckiej energetyki w najbliższych latach.

80 proc. produkcji energii elektrycznej pochodzi z elektrowni ciepłych, wykorzystujących przede wszystkim węgiel. Mimo że ropy

naftowej i gazu nie brakuje, a ich efektywność energetyczna jest wysoka, węgiel będzie nadal podstawowym surowcem energetycznym. Ropa i gaz są bowiem niezastąpionym surowcem dla innych gałęzi gospodarki.

Elektrownie ciepłe będą budowane w tej 5-latec w rejonach występowania taniego, niskogatunkowego węgla, wydobywanego odkrywkowo, jak na przykład w Kazachstanie, gdzie rozpoczęto budowę pierwszej z pięciu elektrowni po 4 tys. MW każda z blokami energetycznymi po 500 MW, oraz na Syberii gdzie zamierza się wybudować 10 elektrowni po 64 tys. MW, każda z blokami energetycznymi o mocy 800 MW. Budowa tego ogromnego kompleksu energetycznego już się rozpoczęła.

Przyszłość elektrowni ciepłych, to stale zwiększanie mocy bloków energetycznych. Obecnie kończy się budowa największego w świecie bloku energetycznego o mocy 1200 MW w Kostromskiej Państwowej Elektrowni Okręgowej. Trwają prace nad generatorem o mocy 1500 MW.

Dalszy wzrost mocy bloków energetycznych i polepszenie ich efektywności ekonomicznej wymaga zmiany parametrów wykorzystywanej pary. Jest to zadanie bardzo trudne. Badania i eksperymenty prowadzone są w Kaszyskiej Elektrowni, gdzie został wybudowany blok, wprawdzie o niewielkiej mocy — 100 MW, ale wykorzystujący parę o ciśnieniu 300 atmosfer przy temperaturze 650 stopni.

Wykorzystanie na szerszą skalę bloków energetycznych pracujących na wysokich parametrach pary pozoli — jak się planuje — na zmniejszenie zużycia paliwa na 1 kWh wytworzonej energii z 340 do 325 gramów.

Elektrownie ciepłe są w Związku Radzieckim największym konsumentem zasobów paliwowych. Dlatego ogromne znaczenie ma efektywne ich zużycie przez te elektrownie. Dzięki licznym przedsięwzięciom z dziedziny techniki, elektrownie ciepłe obniżyły zużycie paliwa na wytworzenie 1 kWh z 428 do 340 gramów.

Elektrownie wodne, które powstaną prawie w każdej republice Związku Radzieckiego, będą również elektrowniami o dużej mocy. W najbliższym czasie 70 proc. całej dostarczonej przez nie energii elektrycznej będzie pochodzić z elektrowni o mocy powyżej 1000 MW.

Związek Radziecki — kraj niezwykle bogaty w surowce energetyczne — poszukuje wciąż nowych źródeł wytwarzania prądu. Do tego celu próbuje się i, to z powodzeniem, wykorzystywać siłę wiatru i ciepło słoneczne. Rzeczywistością stały się już elektrownie geotermalne. Pierwsza, eksperymentalno-przemysłowa, o mocy 5 tys. kW, powstała na Kamczacie, u stóp wulkanu Kambalnyj.

W ślad za nią wybudowano analogiczną, niedaleko Pietropawłowska Kamczackiego. Obecnie projektuje się geotermalną elektrownię na wyspie Kumaszyr oraz największej elektrowni tego typu o mocy 300 MW w rejonie Awaczynskiej Stopyk na Kamczacie, gdzie temperatura na głębokości 3,5 km dochodzi do 600°C. Prace szybkie wiertnicze w rozpalone wnętrze ziemi skieruje się wody rzeczne, które, zamieniając się w parę, będą poruszać turbiny elektrowni.

Rozważa się możliwość przetworzenia w prąd elektryczny ciepła wód w republikach Zakaukasia i Północnego Kaukazu drogą głębokich wierceń w ogniskach wygasłych wulkanów. Myśli się o wykorzystaniu ciepła wód głębinowych Czukotki, Sachalinu, Przebajkala, Zabajkala, Zachodniej Syberii i Azji Środkowej.

Uczelnicy radzieccy prowadzą intensywne badania nad wykorzystaniem energii termojądrowej. Surowcem dla reakcji termojądrowej jest ciężki wodór — tryt i deuter, którego ogromne zasoby spoczywają w oceanach. Podstawowy problem dla fizyków stanowi proces regulacji i sterowania reakcją termojądrową. Warunkiem przeprowadzenia tej reakcji jest utrzymanie plazmy o gęstości ponad 10^{23} cząstek/cm sześć, rozgrzanej do temperatury setek milionów stopni i utrzymanie jej w takim stanie w ciągu co najmniej 1 sekundy. Plazmę o najlepszych parametrach uzyskano w urządzeniach typu TOKAMAK — 10. W 1976 r. po raz pierwszy w tych urządzeniach zarejestrowano promieniowanie neutronowe pochodzenia termojądrowego. To początek. Ale fizycy radzieccy zapowiadają, że w końcu tego stulecia podobne urządzenia dadzą światu nowe, ekonomiczne źródła energii.

Energia elektryczna potrzebna gospodarce jak krew wszelkiej żywej istocie, płynie w Związku Radzieckim strumieniem wartkim i szerokim, w systemach zlokalizowanych w różnych częściach tego rozległego kraju, tam, gdzie występują surowce energetyczne i inne źródła energii. Połączyć je w jeden krwioobiegi, w jeden wspólny system amortyzujący spadki lub nadprodukcję w poszczególnych jego częściach — było już zamierzeniem Państwowego Planu Elektryfikacji Rosji — GOELRO, przyjętego w 1920 r.

Budowa Jednolitego Systemu Energetycznego stanowi zadanie równie ważne dla gospodarki, jak dalsza rozbudowa mocy elektrowni. Już są połączone ze sobą Zjednoczone Systemy Energetyczne Centrum, Północnego Zachodu, Środkowej Wołgi, Południa, Północnego Kaukazu, Zakaukasia, Uralu i Północnego Kazachstanu. W najbliższej przyszłości zostaną połączone systemy Syberii i Środkowej Azji.

Obecnie Jednolity System Energetyczny obejmuje około 100 elektrowni o ogólnej mocy 153 tys. MW. Elektryczność dostarcza ponad trzy czwarte całej energii elektrycznej produkowanej w Związku Radzieckim. Sieci przemyślowskie tego systemu obejmują terytorium o powierzchni około 7 mln km kw., zamieszkałe przez prawie 200 mln ludzi. Optymalne współdziałanie wszystkich podstawowych ogniw Systemu zapewnia automatyzowany system operatywno-dyspozytorskiego sterowania. Centrala Systemu znajduje się w Moskwie.

Na koniec bieżącej, dziesiątej 5-latek, moc elektrowni włączonych do Systemu sięgnie 230 tys. MW. (Dla porównania — moc wszystkich polskich elektrowni wynosiła w r. 1975 — 20 tys. MW).

Tworzenie Jednolitego Systemu Energetycznego to oczywiście budowa nowych linii przesyłowych, potrzebnych również ze względu na wzrastający potok energii elektrycznej. W bieżącej 5-latec przybędzie ich 150 tys. km, z tego 10 tys. km o napięciu 500, 750 i 1150 kV. Niedługo rozpocznie się budowa umiarkowanego trasy wysokiego napięcia (1150 kV prądu przemiennego i 1500 kV prądu stałego) do przesyłania wielkich potoków energii elektrycznej ze wschodnich rejonów (znajdujących się tu 80 proc. wszystkich zasobów energetycznych ZSRR) do europejskiej części kraju.

Zdaniem ekonomistów radzieckich, każdy rubel zainwestowany w rozbudowę łączności między systemami przynosi gospodarce narodowej trzy ruble — oszczędzone dzięki racjonalnemu wykorzystaniu zasobów wyprodukowanej energii. Jak obliczono, gdyby system łączności nie istniał, trzeba by wybudować nowe elektrownie o łącznej mocy 20-25 tys. MW.

Prawie 15 lat system energetyczny Zachodniej Ukrainy należy do Zjednoczonych Systemów państw-członków RWPG, z centrum zarządzania w Pradze. Rozwinięta sieć między-państwowych linii przesyłowych energii elektrycznej wiąże zachodnie rejonys ZSRR z Bułgarią, Węgrami, Polską, Rumunią i Czechosłowacją.

W 1975 r. ZSRR wyeksportował tymi liniami ponad 10,6 miliardów kWh. Za kilka lat otworzą się nowe możliwości dla wymiany energii elektrycznej między ZSRR i krajami RWPG, gdy zostanie wybudowana między-państwowa linia przesyłowa o napięciu 750 kV od Winnicy (w ZSRR) do Albertirsa na Węgrzech, która będzie się obecnie zgodnie z porozumieniem podpisanym przez kierowników resortów energetyki Bułgarii, Węgier, NRD, Polski, ZSRR i Czechosłowacji. Po oddaniu tej linii do eksploatacji Związek Radziecki będzie sprzedawał każdego roku 6,4 miliarda kWh energii elektrycznej Węgrom, NRD i Czechosłowacji, których zasoby paliw energetycznych są szczególnie ograniczone.

Oprócz tego nowa linia pozwoli wymienić energię elektryczną w czasie szczytów energetycznych, które z powodu różnicy czasu oraz innych czynników nie występują jednocześnie.

Będzie to pierwszy etap stopniowego włączenia radzieckiego Jednolitego Systemu Energetycznego do Zjednoczonych Systemów Energetycznych krajów RWPG, które po zakończeniu dzieła rozciągania się będą od brzegów Oceanu Spokojnego do centrum Europy.

SZYBCIEJ I TANIEJ NIŻ W POJEDYNKĘ

KRÓTKA jest historia integracji gospodarczej krajów socjalistycznych, o wiele krótsza, aniżeli historia RWPG. Jeśli przez integrację ekonomiczną rozumieć proces tworzenia wzajemnie się uzupełniających i powiązanych gęstą siecią zależności organizmów gospodarczych, w których decyzje gospodarcze, zwłaszcza inwestycyjne, podejmowane są z uwzględnieniem potrzeb i możliwości partnerów, to o rzeczywistej integracji krajów RWPG można mówić od niedawna. Przez wiele bowiem lat w większości krajów członkowskich Rady występowały wyraźne przejawy rozwoju autonomicznego, wyrażające się m. in. w niskim stopniu uczestnictwa w międzynarodowym podziale pracy, w ubogim zakresie specjalizacji i kooperacji produkcji z partnerami zagranicznymi.

Stopniowo jednak dojrzały warunki przechodzenia od etapu współpracy do etapu gospodarczej integracji. Za punkt zwrotny w historii RWPG uważa się dość powszechnie przyjęty na XXV sesji w roku 1971 kompleksowy program integracji. U genyzy tego programu tkwiło przekonanie, że formy i metody stosowane uprzednio między krajami RWPG przeżyły się.

W programie z 1971 roku za podstawową metodę kształtowania współpracy uznano koordynację planów, obejmującą jednak i realizowaną dziś inaczej niż kiedyś. Rozszerzono bowiem zarówno horyzont czasowy, jak i treść koordynacji. Podjęto wielostronne konsultacje na temat zasadniczych problemów polityki gospodarczej oraz opracowywanie długofalowych prognoz. Ponadto koordynacja planów i programów wspólnego działania, poza tradycyjną pięcioletnią, objęto okresy dłuższe. Zapoczątkowano wspólne planowanie wybranych dziedzin i bromi.

Na światowych rynkach paliw i surowców panował jeszcze spokój, a ceny dyktowali nabywcy, gdy kraje RWPG, co znalazło wyraz również w kompleksowym programie, za jeden z głównych celów działalności Rady uznały zaspokojenie perspektywicznego zapotrzebowania krajów członkowskich na surowce i paliwa. Przyjęto wówczas zasadę, że wzrost dostaw ważniejszych surowców i paliw, wymagający rozwoju wysoce kapitałochłonnego przemysłu wydobywczego, związany będzie z udzieleniem kredytów krajowi-eksporterowi przez kraje zainteresowane dostawami. Pierwsze tego typu umowy, dotyczące rozbudowy bazy surowcowej na terenie ZSRR, już w najbliższych latach, w większości w okresie 1978—1980, przyniosą krajom RWPG dodatkowy zastrzyk deficytowych paliw i surowców. Realizacja największego, jak dotąd, wspólnego przedsięwzięcia, jakim jest gazociąg orenburski, przebiega nawet nieco szybciej niż przewidywały harmonogramy. W fazie prac projektowych znajdują się wprawdzie inwestycje na Kubie, w wyniku których tamtejsze wydobywcze i przetwórcze niklu ma osiągnąć ok. czwartej części światowej produkcji.

Szybki rozwój gospodarczy krajów RWPG pociąga za sobą wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną. Ocenia się, że w roku 1990 zapotrzebowanie to wzrośnie 2,5-krotnie w porównaniu z rokiem 1975. Ponieważ pogarszają się warunki wydobywania większości surowców energetycznych nabrzmiewa konieczność kształtowania i forsowania energooszczędniejszej struktury rozwoju gospodarczego.

ZSRR, główny zaopatrzeniowiec krajów RWPG w energię zamierza dostarczyć krajom członkowskim Rady w pięcioletce 1976—1980 ok. 800 mln ton paliw (w przeliczeniu na paliwo umowne) to znaczy o 43 proc. więcej niż w latach 1971—1975. Około połowy tej wielkości przypada na ropę naftową i gaz oraz ich produkty.

Nie pokryje to jednak zapotrzebowania i większa niż w przeszłości rola w zaopatrzeniu gospodarki krajów RWPG w ropę odgrywać będą kraje trzecie.

Za jedną z metod rozwiązywania problemu energetycznego uznano w RWPG szersze współdziałanie w rozwoju elektrowni atomowych i ciepłych, pracujących na paliwach stałych. W roku 1975 łączna moc elektrowni atomowych w krajach RWPG wynosiła 7500 MW. W roku 1978 — 9000 MW, do roku 1980 ma wzrosnąć do ok. 30 tys. MW. W minionym roku decyzje o budowie elektrowni jądrowej podjęła także Kuba. Dla tegoż zadaniem tak pilnym jest rozwój międzynarodowej specjalizacji w produkcji urządzeń dla energetyki

jądrowej. W procesie tym nie miała rolę odgrywać Polska.

W ramach tematu: „energia” przewiduje się także rozwój sieci linii przesyłowych wysokiego napięcia, mający na celu integrację systemów energetycznych europejskich krajów RWPG, przy współpracy z systemem energetycznym Jugosławii. Pierwszym ogniwem tego programu jest budowa linii przesyłowej o napięciu 750 kilowatów, biegnąca z Winnicy na Ukrainie do miejscowości Albertirsa na Węgrzech. Linia ta ma być oddana do eksploatacji w przyszłym roku i pozwoli dodatkowo dostarczyć ze Związku Radzieckiego na Węgry i CSRS 6,4 mld kWh.

Program współpracy w gałęziach paliwowo-energetycznych i surowcowych to jeden z pięciu tzw. wieloletnich programów kierunkowych, które zarysowane zostały na ubiegłorocznej XXX sesji RWPG w Berlinie. Obecnie trwają prace nad opracowaniem tych programów i tworzeniem podstaw dla ich realizacji, zakrojonej na 10—15 lat.

Drugi program kierunkowy dotyczy współpracy w dziedzinie budowy maszyn. Ma on być formułowany z myślą o opanowaniu produkcji najnowocześniejszych urządzeń oraz technologii i modernizacji tą drogą gospodarki krajów członkowskich. Chodzi tu nie tylko o specjalizację w produkcji wyrobów gotowych, lecz również o rozwój kooperacji i, co się z tym ściśle wiąże, o wzmożenie prac nad standaryzacją i unifikacją technicznych parametrów wyrobów.

Trzeci program dotyczy współpracy w produkcji podstawowych artykułów żywnościowych i obejmuje zadania związane zarówno z umocnieniem materiałno-technicznej bazy rolnictwa jak i stosowaniem nowoczesnych metod produkcji spożywczej.

Również czwarty program ma na celu przede wszystkim pełniejsze i urozmaicenie zaopatrzenie rynku wewnętrznego krajów członkowskich — dotyczy on przemysłowych towarów powszechnego użytku.

Program piąty zrodził nowe potrzeby jakie stają przed transportem krajów RWPG, w związku z szybko rosnącymi różnicami przewozów między krajami członkowskimi. W roku 1980 wzrosną one do 312 mln ton (w 1975 roku wynosiły 247 mln ton, a w roku 1990 mogą sięgnąć poziomu 400—460 mln ton). Aby transport mógł stawić te ogromne przewozy niezbędna jest jego modernizacja i rozbudowa, racjonalne połączenia komunikacyjne między krajami RWPG.

Dziś trwają już przysiężki do koordynacji planów gospodarczych na lata 1981—1985. Jednocześnie z umacnianiem roli planowania w procesie współpracy krajów RWPG coraz ważniejsze staje się doskonalenie mechanizmów ekonomicznych gwarantujących równe prawa wszystkich oraz ekwiwalentność rozliczeń. Pozytywnie ocenia się we wszystkich krajach stosowany od 1975 roku w obrocie między krajami RWPG system kształtowania cen, gdzie bieżąca cena światowa z minionych pięciu lat i obowiązuje zasada corocznie zbliża poziom i — co chyba jeszcze ważniejsze — relacje cen obowiązujących w handlu wewnątrz RWPG do poziomu i relacji cen światowych. Nie powodując zarazem raźnych i trudnych do przewidzenia wahań cen, które utrudniałyby planowanie współpracy.

Prezynjny bilans globalnych korzyści, jakie czerpią kraje członkowskie RWPG z procesu integracji, nie jest prosty do wyrażenia w rublach złotychkach, markach czy forintach. Łatwiej byłoby dokonać w stosunku do pojedynczych przedsięwzięć, choć i tu niektóre pozycje po stronie aktywnych pojawiają się dopiero w przyszłości. Wygrywa się nie tylko pieniądze, wygrywa się częściej beczenny czas. W wywiadzie dla PAP tuż przed XXXI Sesją RWPG w Warszawie przewodniczący Zarząd Planowania Tadeusz Wrzeszczyk powiedział m. in. takie przykłady: porozumienie o utworzeniu jednolitego systemu techniki obliczeniowej przyspiesza o 7—10 lat wprowadzenie tej techniki do codziennej praktyki przemysłowej, zaś opanowanie w ramach RWPG-owskiej organizacji „Agromasz” — produkcji maszyn służących mechanizacji pracochłonnych robót w rolnictwie oznacza, że użytkownik będzie na nie czekać 3—4 razy krócej, niż wówczas, gdybyśmy to robili w pojedynkę.

A. L.

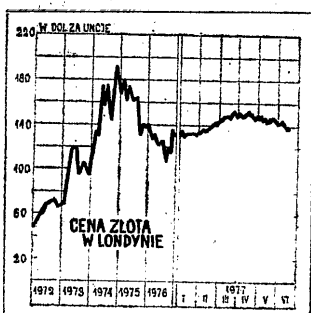
Koniunktura na świecie

na rynkach pieniężnych

CENA ZŁOTA (w dolarach za uncję)

Tabela 1

	18.VI.	13.VI.	15.VI.	17.VI.
Londyn	140,0	135,4	138,9	138,75
Zurych	140,1	136,8	138,6	138,87
Paryż	145,8	144,7	141,6	142,2



KURSY WALUT

Tabela 2

	18.VI.	13.VI.	15.VI.	17.VI.
Funt szterling (w dol. za funt)	1,718	1,719	1,720	1,720
Gulden holenderski (w gulda za dol.)	2,470	2,472	2,477	2,488
Frank belgijski (we frank. za dol.)	36,06	36,04	36,05	35,68
Marka RFN (w mk za dol.)	2,358	2,357	2,358	—
Lir włoski (w lirach za dol.)	885,3	885,3	885,1	885,0
Frank francuski (we frank. za dol.)	4,947	4,945	4,942	4,944
Frank szwajcarski (we frank. za dol.)	2,482	2,482	2,480	2,488
Korona szwedzka (w kor. za dol.)	4,424	4,417	4,423	4,427
Jen japoński (w jenach za dol.)	273,8	271,8	273,2	272,8

W drugim tygodniu czerwca cena złota wykazała dalsze osłabienie. W Londynie oscylowała ona w granicach 139,9 — 137,1 dolarów za trzy uncje, podczas gdy w poprzednim tygodniu odpowiednio w granicach 142,3 — 140,0 (por. tabela nr 1 i wykres). Zmniejszona tendencja ruchu ceny złota utrzymała się mimo, że w zakresie metali niezależnych analogiczna tendencja ulega zahamowaniu, a ich ceny wykazały pewne wzmocnienie w stosunku do poprzedniego tygodnia (por. obok na rynkach towarowych).

Sytuacja na rynkach walutowych rozwijała się w tym okresie nadal dość spokojnie. Sygnalizowane już w poprzednich przeglądach osłabienie kursu dolara, związane przede wszystkim z wysokim w br. deficytem bilansu obrotów towarowych USA, utzymało się nadal. Istotne znaczenie z tego punktu widzenia miał jednak również brak w dalszym ciągu, jasności co do ruchu stopa oprocentowania w USA. Dwukrotna w ciągu krótkiego okresu podwyżka „prime rate” przez Witdycy do tej pory w tej dziedzinie Citibank spotkała się z ostrą krytyką ze strony przedstawicieli administracji amerykańskiej (por. poprzedni przegląd). Za ostatnią z tych podwyżek (do 7 proc.) nie poszły inne wielkie amerykańskie banki handlowe, a w dniu 13.VI. jeden z nich (Morgan Guaranty), obniżył nawet swą prime rate z 6,75 proc. na 6,5 proc.

Z innych tendencji na odnotowanie zasługują przede wszystkim pewne osłabienie mocno notowanego do tej pory florena holenderskiego, bo zmniejsza kursu korony szwedzkiej zanęcała się już wcześniej. Dalsze wzmocnienie wykazał natomiast jen japoński, który notowany był w granicach 271,8 — 273,2 jeny za dolara, podczas gdy na przełomie maja i kwietnia, oscylował jeszcze wokół 277 jeny za dolara. Zwyżka kursu jena wiąże się ze wspomnianą w poprzednich przeglądach wysoką nadwyżką w bilansie obrotów towarowych tego kraju, związaną z bardzo szybkim wzrostem eksportu — któ-

ry jest głównym czynnikiem poprawy koniunktury gospodarczej w Japonii. W komentarzach na ten temat podkreśla się, że zwyżka jena byłaby silniejsza, gdyby nie interwencja Banku Japonii hamująca tę tendencję.

Sprawa dalszego rozwoju koniunktury gospodarczej, stanowi nadal centralny problem ekonomiczny wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Warto jednak zauważyć, że od początku bieżącego roku w sposób narastający towarzyszy temu problematyka kredytów międzynarodowych, i to zarówno w sensie przekroczenia bezpiecznych granic zaszciski bez szereg krajów, jak również zbyt wysokiego udziału kredytów zagranicznych w portfelach banków handlowych krajów, będących głównymi kredytodawcami, czy ściśle z tym związana sprawa zwiększenia roli organizacji międzynarodowych w tej dziedzinie. Do problematyki tej wypadnie więc powrócić w jednym z następnych przeglądów, lub w formie odrębnego omówienia. W tym miejscu odnotować natomiast wypada nowe komentarze związane z ukazaniem się raportu 8 znanych ekonomistów, opracowanego pod auspicjami OECD, o którym wspomnieliśmy już w poprzednim przeglądzie. W komentarzach tych podkreśla się, że wzrost dochodu narodowego w krajach zrzeszonych w OECD kształtuje się jak dotąd poniżej postulowanych przez tę organizację 5,25 proc., stopa inflacji zmniejsza do 9 proc. (bliżej dane na ten temat — por. obok wskaźniki) podczas gdy OECD przewidywało, że wyniesie ona średnio 7,25 proc.; bezrobocie mimo obniżenia w niektórych krajach (por. poprzedni przegląd). Średnio utrzymuje się na poziomie wyższym niż założenia OECD, a deficyt bilansu obrotów towarowych wykazuje niepokojący wzrost (obecnie ocenia się, że w 24 krajach zrzeszonych w OECD wyniesie on w br. 30 mld dol., podczas gdy pierwotnie szacowano go tylko na 18 mld). Szczególnie niepokojąca sytuacja jest w mniejszych krajach zrzeszonych w tej organizacji takich jak:

Hiszpania, Portugalia, Grecja i Turcja. Ale i wśród najbardziej rozwiniętych jest ona bardzo niejednorodna (o czym wspominaliśmy w poprzednich przeglądach), lepsza w USA, Japonii, RFN, czy Holandii, gorzej w Wielkiej Brytanii, we Francji czy we Włoszech.

Odotowywanie bieżących informacji dotyczących rozwoju koniunktury gospodarczej spowodowało, wobec ograniczonego ram tego przeglądu, spóźnienie okresowej informacji o kształtowaniu się kursów walut krajów nie objętych co tygodniową

informacją. Trwający już sezon turystyczny zmusza do odrobienia tej zaległości. W dniu 16.VI. według notowań Bank of America za dolara płacono:

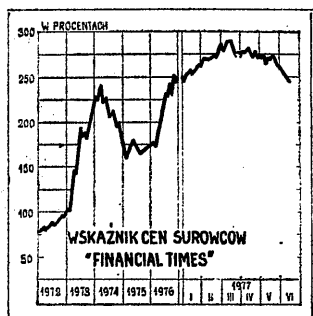
Austria — 16,76 szylingów
Cypr — 0,41 funtów
Egipt — 0,394 funtów egipskich
Finlandia — 4,078 marek fińskich
Grecja — 37,1 drachrn
Norwegia — 5,273 koron norweskich
Portugalia — 38,63 escudo
Hiszpania — 69,26 peset
Turcja — 17,5 lirów tureckich.

na rynkach towarowych

WSKAŹNIK CEN SUROWCÓW „Financial Times” (I.VI.1952 = 100)

Tabela 3

Data	Wskaźnik
9.VI.	257,5
13.VI.	255,3
16.VI.	246,2
Przed miesiącem	272,2
Przed rokiem	231,3



W drugim tygodniu czerwca wskaźnik cen surowców „Financial Times” wykazał dalszy, znacznie silniejszy jednak niż poprzednio spadek. W dniu 9.VI. wyniósł on 257,5, podczas gdy w dniu 16.VI. już 246,2 co jest poziomem niższym o 11,3 punktów niż przed tygodniem, o 26 punktów niż przed miesiącem i tylko o 14,9 punktów wyższym niż przed rokiem (por. tabela Nr 3 i wykres). Dla bliższego wyjaśnienia ruchu ogólnego wskaźnika cen surowców sięgniemy jednak, jak zwykle, do danych tabeli Nr 4. Z tabeli tej wynika, że:

Mimo pewnego wzmocnienia cen pszenicy i jęczmienia w stosunku do poprzedniego tygodnia, ceny innych zbóż i pasz wykazały odpowiednio znaczne osłabienie. Jeśli uwzględnić, że w poprzednich tygodniach ceny pszenicy wykazały najcięższy spadek, oraz zestawić ostatnie notowania cen zbóż i pasz z poziomem na jakim kształtowały się one przed miesiącem i przed rokiem dojrzałoby do wniosku, że sygnalizowana w poprzednich przeglądach zmniejsza cen zbóż i pasz utrzymuje się nadal.

W prognozie światowych zbiorów zbóż ogłoszonej ostatnio przez Ministrów Rolnictwa USA przewiduje się, że w roku gospodarczym 1977/78 wyniosą one 1 087,2 mln ton, a więc będą nieco niższe niż przewidywano w poprzedniej ocenie (1 088,7 mln ton). Niższe niż w poprzedniej prognozie (207,6 mln ton) mają być również światowe zapasy zbóż na koniec roku gospodarczego 1977/78. Ocena się je bowiem na 202,1 mln ton. Jeśli jednak uwzględnić, że w roku gospodarczym 1976/77 wyniosły one odpowiednio 171,8 mln ton, oznacza to nadal możliwość poważnej ich odbudowy. Ocena światowych obrotów zbożem nie ulega zmianie w stosunku do poprzedniej prognozy i wynosi 151,7 mln ton. Jeśli jednak uwzględnić, że ocenie światowych obrotów zbożem w roku gospodarczym 1976/77 podwyższono z 150,8 mln ton do 152,4 mln ton, jest to równoznaczne z prognozą, że w roku gospodarczym 1977/78 wykazają one spadek.

Ceny innych artykułów żywnościowych wykazały tym razem jednolite zmniejszenie w stosunku do poprzedniego tygodnia. Najsilniej uśredniała się ona w zakresie kawy, której ceny na giełdzie londyńskiej obniżyły się w ciągu tygodnia o 289,5 f. szt. na tonie i kształtują się już tylko na poziomie o 54 proc. wyższym, niż w odpowiednim okresie ub. roku. Na zmniejszenie cen kawy w drugim tygodniu czerwca działały dwa czynniki. Pierwszy z nich to sygnalizowany już w poprzednich przeglądach spadek zapotrzebowania w głównych krajach importujących, a przede wszystkim niemal całkowite wstrzymanie jej importu przez państwa amerykańskie (ocenia się, że w USA konsumpcja kawy wobec bardzo silnego wzrostu jej cen obniżyła się od początku br. o 30 proc.). Drugim czynnikiem było ogłoszenie przez Ministerstwo Rolnictwa USA nowego szacunku światowych zbiorów kawy z którego wynika, że w roku gospodarczym 1977/78 zwiększyć się one mają o 14,5 proc. w stosunku do roku 1976/77 (z 61,5 mln worków do 70,4 mln worków po 60 kg).

Pewną, choć już znacznie mniejszą niż wykazały w stosunku do poprzedniego tygodnia ceny kakao. Kształtują się one jednak nadal na bardzo wysokim poziomie, wyższym niż przed miesiącem i o 117,3 proc. wyższym niż przed rokiem. Główną przyczyną pewnego osłabienia cen kakao była zwiększona jego podaż z Brazylii, dostawy z krajów afrykańskich były bowiem nadal bardzo skąpe, wobec trudności transportowych.

Dalszą zmniejszą wykazały również ceny cukru, co związane było zarówno z nowymi informacjami o dobrze zapowiadających się jego zbiorach (w Australii mają być one rekordowe, w Argentynie zwiększyć się w stosunku do ub. roku), jak również ze zwiększeniem licencji na eksport cukru z EWG (kraje te dysponują znaczną nadwyżką eksportową), czy wreszcie sygnalizowanej w poprzednich przeglądach ogólnej nadwyżki podaży nad popytem.

W zakresie surowców dla przemysłu wykazały zmiany w stosunku do

Tabela 4

Jedn. pmiężna	16.VI.	Przed tygodniem	Przed miesiącem	Przed rokiem	w ciągu roku w proc.
ZBOŻA I PASZE					
pszenica centy/buszel	231,0	229,5	234,25	247,75	68,4
kukurydza „dol/tona	220,75	231,8	235,5	201,75	75,7
jęczmień „dol/tona	91,0	90,0	100,7	—	—
ziarno soi „f/szt/tona	212,5	215,5	285,0	255,0	122,5
ziarno rzepaku „f/szt/tona	187,0	228,5	255,0	—	—
INNA ŻYWNOSĆ					
kawa f/szt/tona	2418,0	2707,5	3822,5	1599,0	164,1
kakao f/szt/tona	2955,0	3024,0	2452,0	1380,0	217,3
cukier centy/lb	7,55	7,95	8,8	13,15	57,4
WŁÓKNA I SKÓRY					
bawełna centy/lb	68,5	72,75	80,0	74,5	85,3
włna penny/kg	280,0	270,0	283,0	240,0	107,7
skóry ciężkie (krowie) centy/lb	36,0	36,0	40,0	32,0	112,5
METALE					
żelazo metali dol/tona	62,17	62,5	66,17	84,17	73,9
miedź elektryczna (wire bars) f/szt/tona	763,5	743,5	826,0	884,5	86,3
cyna „	5645,0	5385,0	5709,0	4445,0	127,0
cynk „	323,0	298,0	355,0	425,5	75,7
ołów „	354,0	305,5	303,0	272,75	122,5
INNE					
kauczuk penny/kg	49,0	51,0	50,5	57,5	85,8

Miejsca notowania: Chicago — pszenica, kukurydza, skóry ciężkie (krowie); Winnipeg — jęczmień, ołówek; Rotterdam — ziarno soi; Nowy Jork — cukier, ziarno stali; Bradford — włna; Liverpool — bawełna; Londyn — kakao, miedź elektrolityczna (wire bars), cyna, cynam, ołów, kauczuk, rzepak, kawa.

poprzedniego tygodnia, podczas gdy ceny bawełny dalszą zmniejszają, związaną z prognozą wzrostu jej produkcji (por. poprzedni przegląd).

Zróżnicowane zmiany miały miejsce na rynku metali. Sytuacja w przemyśle hutniczym, po pewnej poprawie, związanej ze zwiększeniem eksportu z krajów Europy Zachodniej do USA, oceniane jest nadal pesymistycznie. W prognozie rozwoju sytuacji na rynku stali w II półroczu br. opublikowanej przez komisję EWG przewiduje się np., że zużycie stali w krajach zrzeszonych w tej organizacji w przeliczeniu na stal surową wyniesie w III kwartale 30,9 mln ton, a w IV kwartale 30,9 mln ton (wobec 30 mln przewidzianych w II kwartale br.).

Silny spadek cen metali niezależnych o którym pisaliśmy w poprzednich tygodniach uległ natomiast zahamowaniu. Ich ceny uległy wzmocnieniu w stosunku do poprzedniego tygodnia, kształtują się jednak nadal na poziomie niższym niż przed miesiącem, a w przypadku miedzi i cynku niższym również niż przed rokiem.

Pewne wzmocnienie cen metali

niezależnych w stosunku do poprzedniego tygodnia ocenia się jako reakcję, na ich bardzo znaczącą zmniejszanie w poprzednim okresie. Wśród innych przyczyn wymieniana jest brak informacji o postępie nowej umowy zbiorowej zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle metalurgicznym USA. Jak bowiem wynika z informacji podanych w poprzednich przeglądach, czynnikiem ten ma w bieżącym roku bardzo poważny wpływ na wahania cen miedzi.

Z innych informacji warto odnotować, że minister do sprawropy naftowej Arabii Saudyjskiej Jamani stwierdził w wywiadzie z dnia 17.VI., że jego kraj prawdopodobnie podwyższy ceny surowej ropy o 5 proc. z dniem 1 lipca br., w zamian za rezygnację z drugiej fazy podwyżki cen przez 11 członków OPEC, którzy w początku br. podwyższyli je o 10 proc. (podczas gdy Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie o 5 proc.). Wypowiedź ta potwierdza poprzednie informacje na ten temat i stanowi zapowiedź powrotu do jednolitej ceny wyścielowej ropy wszystkich krajów zrzeszonych w OPEC.

wskaźniki

CENY DETALICZNE

Tabela 5

	Kwiecień 1977	Marzec 1977	Luty 1977	Kwiecień 1976	Zmiana w ciągu roku
USA (1967 = 100)	119,8	118,2	117,1	106,2	6,8
RFN (1974 = 100)	143,9	148,2	142,9	138,7	3,8
W. Brytania (1974 = 100)	180,3	175,8	174,1	153,5	17,5
Francja (1970 = 100)	179,4	177,1	175,5	163,8	9,5
Belgia (1971 = 100)	165,0	164,1	164,3	154,2	6,9
	Luty 1977	Styczeń 1977	Grudzień 1976	Luty 1976	
Japonia (1975 = 100)	115,3	114,7	113,5	105,8	9,2
Włochy (1970 = 100)	222,8	218,6	218,8	185,1	20,4

Opublikowane ostatnio dane wskaźnika, że w wielu wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych stopa inflacji ulega przyspieszeniu. W kwietniu br. wynosiła ona w skali rocznej w USA 6,8 proc. (w marcu odpowiednio 6,4 proc.), w W. Brytanii — 17,5 proc. (w marcu odpowied-

nie 16,7 proc.), we Francji odpowiednio 9,5 proc. i 9,1 proc. Tylko w RFN stopa inflacji nie wykazała wzrostu, a w Belgii nawet pewne obniżenie (z 7,4 proc. w marcu do 6,9 proc. w kwietniu). Do krajów o najwyższej nadal stopie inflacji należą Włochy i W. Brytania.

ze świata nauki i techniki

DLA ELEKTRONIKI

KABID-ZOPAN, czyli Zakład Opracowań i Produkcji Aparatury Naukowej specjalizuje się w produkcji aparatów pomiarowych, służących do badań urządzeń elektronicznych. W Zakładzie powstają różne generatory — akustyczne, sygnałowe, impulsowe, falomierze i t.d. Wzrost znaczenia nieliniowych przyniósł Zakładowi złoty medal na Targach Lipskich. W opracowaniu są mierniki automatyczne — rewolucja w skali światowej. A zaczęło się to skromnie — od trzech pracowników zatrudniających 80 pracowników. Zrobiono duże postępy w zakresie miniaturyzacji urządzeń: pionierski analizator zajmował cały pokój — dziś mieści się na zwykłym stole. (PAP)

PATENT NA CZYSTY ACETON

Laureatem nagrody im. Łukasiewicza — przyznawanej w dziedzinie „Petrochemii” za najlepsze osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego — jest in. inż. zespół inżyniera Romana Czerniawskiego, który opracował metodę otrzymywania na skalę przemysłową czystego acetonu. Metoda ta uzyskała patent. Do niedawna produkowany w płockim aceton podlegał zanieczyszczeniu, a jego czyszczenie polegało na skomplikowanej i kosztownej destylacji. Nowa metoda umożliwia produkcję czystego acetonu. (PAP)

TACHOMETR DLA TRAKTORÓW

Specjaliści z Zakładów Mechanizmów Precyzyjnych „Mera-Poltek” w Łodzi pracują nad konstrukcją modelu tachometru dla nowego polskiego ciągnika rolniczego. Urządzenie to wskaźwać będzie obroty silnika i prędkość jazdy oraz rejestrować liczbę godzin przepracowanych przez ciągnik. Podobne urządzenia do traktorów polskiej konstrukcji („Mera-Poltek”) produkuje już od lat. (NIT)

NAPĘDZANY SŁOŃCEM

Trudności paliwowo-energetyczne oraz coraz intensywniejsza walka ze spalnia-

mi otwierają drogę do eksperymentów. Wydaje się, że jednym z oryginalnych pomysłów motoryzacyjnych ostatnich lat jest idea napędzania samochodów energią słoneczną. W Australii zbudowano prototyp takiego pojazdu. Ma on czterę silniki elektryczne (przy każdym kole jeden), które czerpią energię z 16 akumulatorów. Akumulatory ładowane są przez specjalne elementy fotoelektryczne umieszczone na dachu samochodu, które pobierają energię z promieni słonecznych. Przy sprzyjających warunkach zasięg samochodu dochodzi do 300 km. (PAP)

NOWE R-20

W Zjednoczonych Zakładach Elektrochemicznych „CENTRA” Zakład Wytwarzania Ognia i Baterii w Starogardzie Gdańskim (EMA) uruchomiono produkcję baterii typu R-20 do MAGNETIC FLOW o następujących parametrach technicznych: — rozładowanie trybem oświetleniowym — 22 godz. — rozładowanie trybem cyklicznym — 750 cyklów — rozładowanie systemem tranzystorowym — 200 godz. Osiągnięte parametry przewyższają trwałością dotychczasowe baterie. (MPPM)

OTREBY NIE TYKO NA PASZĘ

Z uwagi na wysoka zawartość substancji balastowych, otręby zostały uznane jako skuteczny środek przeciwko chorobom cywilizacji. Białko otrąb ma wyższą wartość biologiczną niż białko młki; organizm człowieka potrafi wykorzystać składniki otrąb znacznie lepiej niż składniki młki. Nad wykorzystaniem otrąb prowadzi się od wielu lat doświadczenia w Akademii Rolniczej w Poznaniu. Pozwoliły one na opracowanie receptur karmienia zwierząt domowych, w których skład wchodzi średnio 20 proc. otrąb pszenicznych. Od niedawna młyna w Bydgoszczy produkuje specjalny rodzaj otrąb spójnych, zwanych pszenną mączką niokleystyczną. (WIT)

FOTOMETRIA

Zespół pracowników Instytutu Geodezji i Fotogrametrii obywatelskiej Akademii Rolniczo-Technicznej opracował przy pomocy metody stereofotometrycznej dokumentację zamku w Szymarku koło

Wawry, w którym powstanie hotel turystyczny. Do niedawna opis zabytkowych obiektów wykonywano tradycyjnymi metodami pomiarowymi. Obecnie zastosowano specjalną dokumentację fotograficzną. Zwiłora ona dane o układzie architektonicznym, stanie zachowania obiektu, o elementach konstrukcyjnych. Dzięki zastosowaniu fotogrametrii dokumentację opracowano szybciej, a i koszty były niższe. (PAP)

NOWY KLEJ

W Instytucie Przemysłu Gumowego w Warszawie opracowano nowy rodzaj kleju, za pomocą którego można kleić na zimno takie materiały jak: guma, skóra, tkaniny z włókien naturalnych i syntetycznych, metale, drewno itp. Klej ten nadaje się przede wszystkim do łączenia i naprawy gumowych taśm przenośnikowych oraz innych wyrobów gumowych, np. węży, sznurów, obuwia oraz gumy z metalami. Jednym z podstawowych składników kleju jest kauczuk chloroprenowy, bardzo szybko krystalizujący. Nowy produkt charakteryzuje się wielką wytrzymałością, niż dotychczas stosowane kleje. (PAP)

LEPSZE ROWERY

Wśród prawie 1 240 tys. rowerów, jakie wyprodukują się w 1977 r. w Zakładach Predom-Romet w Bydgoszczy, uruchomione zostaną nowe odmiany o lepszych właściwościach. Np. w rowerach turystyczno-sportowych o kołach 27-calowych będą wprowadzone przetruki 10-biegowe zapewniające łatwiejszą i wygodniejszą jazdę. Rowerów składanych wyprodukuje się w br. około 480 tys. (MPPM)

106 KLUBÓW TYR

W 106 zakładach woj. częstochowskiego istnieje Kluby Techniki i Racjonalizacji zrzeszające prawie 7 500 osób. Przewiduje się dalszy rozwój ruchu wynalazczego. W większym niż dotychczas stopniu organizowane będą zakładowe giełdy projektów. Największe osiągnięcia w dziedzinie wynalazczości mają zakłady Przemysłu Bawełnianego „Cebn” oraz Hut „Bierut”. Dla popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego organizowane będą konkursy „Mistrza Techniki” i „Młodego Racjonalizatora”. (PAP)

wiadomości gospodarcze

ŚWIATOWA PRODUKCJA SAMOCHODÓW

Światowa produkcja samochodów w 1976 r. w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększyła się o 17 proc., do 38 mln sztuk, w czym produkcja Stanów Zjednoczonych wyniosła 11,5 mln (przy eksporcie — 0,9 mln). Ponadto produkcję ponad 1,5 mln ukształtowały następujące kraje: Japonia — 7,8 mln (eksport — 3,8 mln); RFN — 3,9 mln (eksport — 2,0 mln); Francja — 3,4 mln (eksport — 1,6 mln); Wielka Brytania — 1,7 mln (eksport — 1,0 mln); Kanada — 1,7 mln (eksport — 1,2 mln); Włochy — 1,6 mln (eksport — 0,7 mln). (MP)

BEZROBOCIE W EWG

Liczba oficjalnie zarejestrowanych w pełni bezrobotnych w 9 krajach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w końcu marca bieżącego roku wyniosła 5,5 mln osób, co stanowi 5,3 proc. siły roboczej tych krajów. W porównaniu z marcem 1976 r. liczba bezrobotnych zwiększyła się z 7 krajów EWG (oprócz Republiki Federalnej Niemiec i Irlandii). (MP)

WYLUDNIANIE SIĘ AMERYKAŃSKIEJ WSI

Wielkimi amerykańskimi nadal się wyludnia. Według danych oficjalnych, ludność wiejska Stanów Zjednoczonych w 1950 r. wynosiła 15 proc. (23 mln osób), a w 1976 r. stanowiła tylko 4 proc. W 1935 r. było w USA

WYKONANIE PRACY W ROLNICTWIE

wieloletni farmerów 6,8 mln, a w 1976 r. zaledwie 2,8 mln. Lepsze warunki pracy w miastach szybko zmniejszyły wydatność pracy w rolnictwie i bankrutstwa drobniejszych farmerów powodowały i powodują, że ludność wiejska emigruje do miast. Równocześnie rolnictwo amerykańskie poza wzmocnieniem mechanizacji zatrudnia coraz więcej Meksykańczyków i imigrantów z innych krajów Ameryki Łacińskiej. (MP)

CŁO NA HERBATĘ W INDIACH

Rząd indyjski wprowadził ostatnio cło wywozowe na herbatę w wysokości 5 ind. rupii od kilograma. Jednocześnie rząd podał do wiadomości, iż wydał szereg zarządzeń, mających zwiększyć dostawy herbaty na rynek wewnętrzny i obniżyć jej cenę. Dochód Indii z eksportu herbaty w sezonie 1976/77 osiągnął 2,6 mld rupii przy wywozie 224 tys. ton (w sezonie 1975/76 — 211 tys. ton). (MP)

PRODUKCJA CUKRU

Według ostatnich danych (źródła amerykańskie) światowa produkcja cukru w sezonie 1976/77 osiągnęła 85,6 mln ton, podczas gdy w poprzednim 1975/76 sezonie wyniosła 82 mln ton. (MP)

FLOTA HANDLOWA JAPONII

Pod względem rozwoju floty handlowej Japonia wysunęła się ostat-

DOCHODY WŁOCH Z TURYSTYKI

W 1976 r. dochody z turystyki we Włoszech wyniosły 143 mld włoskich lirów. Przewiduje się, iż w roku bieżącym dochody z turystyki wzrosną co najmniej do 160 mld lirów. Napiły bowiem turystów do Włoch w pierwszych miesiącach tego roku w porównaniu z odpowiednim okresem roku zeszłego zwiększył się i zwiększa się nadal. (MP)

PRODUKCJA W LECIE

Pomysłowość na ogół rozwój produkcji w pierwszych miesiącach br. nie może stać się okazją do osłabienia przygotowań do utrzymania rytmiczności produkcji i wydajności pracy w okresie letnim. Niezbędne jest więc, aby wszystkie przedsiębiorstwa zweryfikowały prawidłowość rozłożenia urlopów pracowników — ze szczególnym uwzględnieniem kadry inżyniersko-technicznej — oraz stan zapasów w materiałach do produkcji i realność uzgodnień kooperacyjnych.

POPRAWA JAKOŚCI PRODUKCJI

Sygnały napływające z handlu i od odbiorców dostaw kooperacyjnych wskazują, że nie w pełni realizowane są uchwały Rady Ministrów z września ub. roku w sprawie poprawy jakości wyrobów przemysłowych i postanowienia Rady Ministrów w tej sprawie z lutego br. Konieczne jest więc, aby resorty, zjednoczenia i przedsiębiorstwa zwróciły większą uwagę na następujące sprawy:

- wprowadzenie specjalnego nadzoru nad poprawą jakości produkcji w zakładach nowych i zmodernizowanych, które mimo wyposażenia w nowoczesne maszyny i urządzenia nie osiągnęły odpowiedniej jakości produkcji;
wzmocnienie przedsięwzięć mających na celu niedopuszczenie do używania w produkcji materiałów i elementów z kooperacji o nieodpowiedniej jakości, nawet kosztem zmniejszenia produkcji lub jej okresowego wstrzymania;
ściśłe stosowanie zasady, aby w zaopatrzeniu materiałowo-technicznym pierwszeństwo miały zapewnić zakłady, które produkują wyroby wysokiej jakości;
wzmocnienie odbioru jakościowego towarów przez przedsiębiorstwa handlowe, aby nie były przyjmowane do sprzedaży towary złej jakości. (Sb)

PRZYGOTOWANIE DO ZNIW

W tegorocznych zniwach powierzchnia upraw zbóż i kukurydzy wzrosła o 280-300 tys. ha. Rezerwowo obsiano o ponad 12 tys. ha więcej niż w roku ubiegłym. Według oceny Ministerstwa Rolnictwa, tegoroczna kampania będzie należała do średnio trudnych, chociaż długoterminowe prognozy przewidują większe niż normalnie opady w lipcu. Może się to przyczynić do wyeliminowania zbóż, co z kolei będzie związane ze zwiększonym zapotrzebowaniem na podnośniki.

W tym roku na pola wyjedzie o ponad 3 tys. więcej „Bizonów”. Kambajny te zostaną głównie przeznaczona dla SKR i Spółdzielni Produkcyjnych. Wzrosną również dostawy snopowozów ciągnikowych. Ogółem liczba tych urządzeń wyniesie 106 tysięcy; przyczep samobieżnych będzie więcej o 5 tys. sztuk (łącznie 13 tys.).

Wzorem lat ubiegłych nastąpiła wcześniejsza weryfikacja sprzętu. Termin gotowości sprzętu zniwowego wyznaczono na koniec maja. W ten sposób cały sprzęt zniwowy już na po-

na rynku

NOWY „HORTEX”

W Siemiatyczach, w woj. białostockim, powstaje nowa zamrażalnia i przetwórnia owocowo-warzywna „Hortex”. Zakład ten przerabiał będzie i dostarczać na rynek ok. 40 tysięcy ton owoców i warzyw rocznie.

Powodzenie tej firmy zależy będzie od dobrego zorganizowania — u okolicznych gospodarzy — zaplecza sadowniczego i ogrodniczego. Dla tak dużej bazy potrzeba setek hektarów sadów i ogrodów warzywnych. Pierwsze wyroby z siemiatyckiej chłodziń mają dotrzeć do sklepów już w przyszłym roku. (J.S.)

150 ZŁ ZA GODZINĘ

W nr 23 „Z.G.”, w rubryce „Na rynku” opisałem zdziwienie klientki z Białegostoku, która za uszczelnienie kurków kuchennej gazowej zapłała 273 złote. Monter stracił na tę czynność — łącznie z wypisaniem rachunku i dojściem do samochodu z kierowcą — najwyżej pół godziny. Będąc w Białymstoku starałem się wyjaśnić przyczynę — nazwijmy rzecz po imieniu — tego zdzierania skóry z klienta.

Sprawa pierwsza — opłata za dojazd i postój samochodu (z kierowcą) wyniosła 46 złotych. Sprawdzenie, że przejazd takśową (wszak zarobkowa) na trasie ul. Bohaterów Getta 3 (punkt zleceń) — ul. Warszawska 75 (punkt osieci) — ul. Koszalińska 17 (mieszkanie klientki) kosztuje za godzinę 11 złotych. Punkt Gazownictwa WPHW — jak się okazuje — wynajmuje samochody wraz z kierowcą w odrębnym przedsiębiorstwie, które stosuje duże narzuty, by zarobić na benzynie, amortyzację samochodu,

czątku kampanii osiągnie pełną gotowość.

W tym roku wszystkie POM będą miały połączenia radiotelefoniczne, co znacznie usprawni przeprowadzanie remontów, gospodarkę częściami zamiennymi itp. (ACH)

WERYFIKACJA POZIOMY ZAPASÓW

Dostępne aktualnie dane wskazują, że stan zapasów w przedsiębiorstwach gospodarki uszczelnionej kształtuje się bardzo nierównomiernie. Obok zakładów, które odczuwają wyraźny brak zaopatrzenia, nie brakuje przedsiębiorstw dysponujących nadmiernymi zapasami poszukiwanych przez innych surowców i materiałów. Konieczne jest więc, aby resorty gospodarcze i zjednoczenia przeprowadziły specjalne analizy poziomu zapasów w relacji do wielkości produkcji i dokonały odpowiednich przeliczeń oraz korekt zamówień na surowce, materiały i elementy kooperacyjne, stosownie do planowanej produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej. Zobowiązują ich do tego odpowiednie postanowienia Rady Ministrów z maja br. (Sb)

WZROST WYMAGAŃ IMPORTERÓW

Przedsiębiorstwa wytwarzające artykuły na potrzeby eksportu powinny obecnie zwrócić szczególną uwagę na ściśle przestrzeganie jakości i terminowości dostaw eksportowych. Narastające bowiem na rynkach zagranicznych trudności zbytu skłaniają importerów do zaostrożenia wymagań stawianych kontrahentom. Wielu importerów chętnie wykorzystuje okazje do zrywania umów w nadziei, że wkrótce uda im się uzyskać korzystniejsze warunki zakupu. (Sb)

WZMOCNIENIE DISCYPLINY PŁAC

Podstawowym celem zabiegów zmierzających do wzmocnienia dyscypliny zatrudnienia i płac jest zapewnienie warunków niezbędnych dla wzmocnienia równowagi rynkowej. Wzrost wynagrodzeń za pracę powinien mieć bowiem pokrycie w odpowiednim wzroście produkcji rynkowej. W związku z tym kierownicy zakładów pracy powinni mieć na uwadze, że zabiegi zmierzające do poprawy relacji pomiędzy przystępem produkcji a przystępem zatrudnienia i funduszu płac nie mogą polegać na zmianach w asortymencie produkcji — odbijających się niekorzystnie na zapożyczeniu potrzeb gospodarki — lecz przede wszystkim na usprawnieniu organizacji pracy. (Sb)

TERENY DLA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

W związku z ustaleniami VIII Plenum KC PZPR, wskazującymi na niedostateczny postęp w przygotowaniu terenów dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego, administracja terenowa została zobowiązana przez prezesa Rady Ministrów do skoncentrowania sił i środków niezbędnych dla przyspieszenia realizacji prac związanych z uzbrojeniem terenów pod to budownictwo. Chodzi o to, aby w najbliższych latach zostały wyrównane powstałe w tej dziedzinie założeń i zapewnione odpowiednie wyprzedzenie w przygotowaniu terenów.

W celu realizacji tego zadania administracja terenowa zadbać powin-

na przede wszystkim o pełne wykorzystanie do prac przygotowania terenów pod budownictwo mieszkaniowe maszyn i sprzętu pomocniczego przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i rezerw innych zakładów pracy działających na danym terenie oraz o mobilizację ludności do udziału w tych pracach w ramach czynów społecznych. Niezależnie od realizacji tych zadań konieczne jest, aby terenowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w pełni wykorzystywały przynajmniej im przez rząd w czerwcu br. dodatkowe limity zatrudnienia i funduszu płac oraz przydzielony sprzęt budowlano-montażowy dla przygotowania terenów pod budownictwo mieszkaniowe. (Sb)

ROZBUDOWA BELCHATOWA

W celu dalszej rozbudowy Zespołu Górnico-Energetycznego w Belchatowie, niezbędnej dla bardziej intensywnego wykorzystania zasobów węgla brunatnego, Rada Ministrów zwiększyła w br. nakłady inwestycyjne dla potrzeb tego zespołu o ponad 6 mld zł. Pozwala to na istotne rozszerzenie zakresu robót mających na celu przyspieszenie rozwoju produkcji energii elektrycznej, której braki są wyraźnie odczuwalne, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym.

To zwiększenie nakładów inwestycyjnych dla Zespołu Górnico-Energetycznego w Belchatowie ma być zrekompensowane przez ograniczenie nakładów na inne odcinki gospodarki tak, aby nie zwiększyły się zbytnio obciążenia dochodu narodowego inwestycjami. (Sb)

POPRAWA JAKOŚCI ROBOT

Zgodnie z postanowieniami Rady Ministrów z maja br., wszyscy inwestorzy powinni zastrzeżać kryteria odbioru nowych obiektów, aby wyeliminowane zostały mające jeszcze miejsce przypadki przyjmowania do eksploatacji inwestycji niedbale wykonanych, nie zakończonych itp.

Kontrolę realizacji tych postanowień podjąć mają banki finansujące inwestycje, które mają czuwać nad przestrzeganiem kryteriów odbioru jakościowego inwestycji i zasadności wypłat premii za ukończenie obiektów. (Sb)

KADRY DLA ROLNICTWA

W celu zwiększenia dopływu kadr do pracy w rolnictwie i instytucjach obsługi rolnictwa, stosownie do zadań określonych uchwałą IV Plenum KC PZPR, Prezydium Rządu zobowiązało wojewodów i zainteresowanych ministrów (rolnictwa oraz oświaty i wychowania) do zorganizowania specjalnych kursów przygotowujących do pracy na tych odcinkach gospodarki młodzież kończącą licea ogólnokształcące oraz

technik, licea zawodowe i zasadnicze szkoły zawodowe, przygotowujące do pracy w zawodach rolniczych, gdzie nie występują ostre braki wykwalifikowanych pracowników. Szkolenie to ma być zorganizowane od 1 września br., a finansowane będzie ze środków funduszu aktywizacji zawodowej, który w tym celu ma zostać odpowiednio uzupełniony. Wskazane wydaje się, aby Ministerstwo Oświaty i Wychowania wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa niezwłocznie podjęły prace nad przygotowaniem programu tego szkolenia. (Sb)

LOTEM Z KIESZENI

Od p. L.K. z Warszawy otrzymałem krótki, rzeczowy list: „Listy lotnicze do Bulgarii wysyłam raz na rok. Przyjeżdżam do niej ma synka filatelistę. Staram się więc nakiełać na kopertę „lotniczą” różnorodną znaczki, by mój mały miał uciechę.

Ostatnio chciałem kupić kopertę w dużym sklepie papierniczym w pobliżu Poczty Głównej w Warszawie. Były tylko w paczkach po kilkadziesiąt sztuk. Na Poczcie Głównej też nie mogłem kupić „lotniczej” koperty z wydrukowanym znaczkiem za 5,20 zł. Znaczek na list do Bulgarii kosztuje mniej. Zmuszono mnie do tego wydatku. Granda!”

Rzeczywiście, poczta jest nie fair! Warto też spytać handla, dlaczego ekspedientka nie może sprzedawać tych kopert na sztuki? (A.N.-J)

JAK TO SIĘ NAZYWA?

Chusteczki higieniczne jednorazowego użytku, produkowane przez Fabrykę Celulozy i Papieru im. J. Dąbrowskiego w Kluczkach (cena 19 zł), pakowane mają być — według napisu podanego na opakowaniu — w paczki po 100 sztuk. Tymczasem sprzedawane ostatnio w Krakowie paczki zawierały 66. Aby to stwierdzić, trzeba jednak otworzyć zakupioną paczkę i przeliczyć chusteczki. Szanowny producent z Kluczek zechce sam dowiedzieć sobie znane powszechnie słowo, jakim zwykło się określać tego typu postępowanie. (J.S.)

w ubiegłym tygodniu

w kraju

XXXI SESJA RWPG 21 br. rozpoczęła obrady, odbywające się w reprezentacyjnej sali warszawskiego hotelu „Victoria”. Obrady zainaugurowało uroczyste posiedzenie poświęcone jubileuszowi Wielkiego Października. Zgromadzeni wysłuchali referatu przewodniczącego sesji, premiera rządu PRL Piotra Jaroszewicza „60-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i braterska wspólnota krajów RWPG”.

W sesji uczestniczą delegacje: Ludowej Republiki Bułgarii — szef delegacji — S. Todorow — przewodniczący Rady Ministrów LRB; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej — szef delegacji — L. Sztougal — przewodniczący Rządu CSRS; Republiki Kubu — szef delegacji C.R. Rodriguez — zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, stały przedstawiciel Republiki Kubu w RWPG; Mongolskiej Republiki Ludowej — szef delegacji Z. Batmunch, przewodniczący Rady Ministrów; Niemieckiej Republiki Demokratycznej — szef delegacji — W. Stoph — przewodniczący Rady Ministrów NRD; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — szef delegacji — P. Jaroszewicz — prezes Rady Ministrów PRL; Socjalistycznej Republiki Rumunii — szef delegacji — M. Manescu — premier rządu SR; Węgierskiej Republiki Ludowej — szef delegacji — G. Lazar — przewodniczący Rady Ministrów; Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — szef delegacji — A. Kosygin — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR; Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii — szef delegacji — D. Czulafic — zastępca przewodniczącego Związkuwce Rady Wykonawczej.

W charakterze obserwatorów w pracach sesji biorą udział delegacje: Socjalistycznej Republiki Wietnamu, z wicepremierem — Le Thanh Nghi; Ludowej Republiki Angoli z II wicepremierem — C.R. Diloja; Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z zastępcą przewodniczącego Narodowego Komitetu Planowania — L. Khambou oraz przedstawiciel Koreńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Ri Man Sik.

RADA PAŃSTWA na posiedzeniu 16 br. ratyfikowała układ między Polską a Niemiecą Republiką Demokratyczną o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, podpisany 28 maja br. podczas wizyty i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Berlinie.

Ponadto Rada Państwa rozpatrzyła m.in. informację o działalności profilaktycznej prokuratury oraz informację o pracach wojewódzkich rad narodowych nad planami

społeczno-gospodarczymi rozwoju województw do roku 1980.
PREZYDIUM RZĄDU na posiedzeniu 17 br. rozpatrzyło informację Ministerstwa Rolnictwa oraz Przemysłu Spożywczego i Skupu na temat przygotowań do zbioru i skupu ziemniaków. M.in. na producentów części zamiennych do sprzętu mechanicznego nałożono obowiązek pełnego wywiązania się z uzgodnionych dostaw, zarówno w ilości, jak i asortymencie. Wzmocniona zostanie techniczna obsługa maszyn.
Prezydium Rządu powzielo kolejną decyzję podyktowaną potrzebą dalszej koncentracji robót inwestycyjnych i skupienia potencjału wykonawczego na najważniejszych przedsięwzięciach. Chodzi zwłaszcza o zapewnienie warunków niezbędnych dla pełnej realizacji planu budownictwa mieszkaniowego.
Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o stanie przygotowań do wprowadzenia reformy systemu edukacji narodowej, tj. wprowadzenia od roku 1978 nauczania początkowego w ramach 10-letniej powszechnej szkoły średniej.
Na posiedzeniu omówiono aktualny stan prac związanych z uruchomieniem w przemyśle maszynowym produkcji odbiorników telewizji kolorowej.
Akceptowano projekt uchwały w sprawie kontroli funduszu płac wykonywanej przez banki. W uchwale przewidziano wprowadzenie jednolitego, w odniesieniu do wszystkich jednostek gospodarczych, systemu bankowej kontroli funduszu płac oraz sankcji za nieprawidłowe jego wykorzystywanie.
RADZIECKA DELEGACJA RZĄDOWA na 49 MTP przyjęła 16 br. i sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.
TEGOROCZNE „DNI MORZA” rozpoczęły się centralną uroczystością w Kołobrzegu 18 br. 17. i sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął grupę pracowników gospodarki morskiej.
WE WROCŁAWIU otwarto pierwsze tego typu w kraju Dolnośląskie Centrum Diagnostyki Medycznej „Dolmed”. W uroczystości uczestniczył i sekretarz KC PZPR Edward Gierek. E. Gierek odwiedził także Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Gospodarstwa Domowego „Předom-Polar”.
DALSZY ROZWÓJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ i wymiany handlowej z krajami socjalistycznymi — członkami RWPG, to główny temat narady aktywu partyjno-gospodarczego, która odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR w Warszawie. Podkreślano m.in. konieczność intensywniejszego niż dotychczas rozwoju eksportu wyrobów będących przedmiotem specjalizacji i kooperacji przemysłowej.
DOSKONALENIE FUNKCJONOWANIA GOSPODARKI. W Jabłonie odbyła się konferencja naukowa poświęcona problemom dosko-

za granicą

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew wybrany został przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR. Dotychczasowym przewodniczącym Nikolaj Podgornij zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z tego stanowiska, w związku z przejściem na emeryturę.

20-22 br. Leonid Breżniew przebywał z oficjalną wizytą we Francji.

W Związku Radzieckim odbyły się wybory powszechne do rad terenowych wszystkich szczebli.

Zgodnie z oczekiwaniami zwycięstwo w wyborach do parlamentu Hiszpanii uzyskała Unia Centrum Demokratycznej, premiera Adolfo Suarez, która zdobyła 165 mandatów w Kongresie, na ogólną liczbę 350 miejsc. Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza zdobyła 118 mandatów, Komunistyczna Partia Hiszpanii wraz ze Zjednoczoną Socjalistyczną Partią Katalonii — 10 mandatów, neofrankowski Sojusz Ludowy — 17 mandatów, Ludowa Partia Socjalistyczna — 6 mandatów.
Demokratyczny Fakt Kataloński zdobył 10 miejsc, a Narodowa Partia Basków — 8 mandatów. Pozostałych 6 ugrupowań zdobyło 6 mandatów.

Senat Kongresu amerykańskiego odrzucił propozycje prezydenta Cartera w sprawie wycofania w ciągu 5 lat z Korei Południowej stacjonujących tam amerykańskich sił lądowych. Senat odrzucił postulat w sprawie częściowego zdjęcia przez USA embargo na stosunki handlowe z Kubą i zezwolenie na eksport do tego kraju sprzętu medycznego oraz artykułów rolniczych i żywności.

Amerykański sekretarz stanu C. Vance wyraził nadzieję, że Kongres uchwali poprawkę senatorów Jacksona i Vanika do ustawy handlowej z 1974 r., która wiąże decyzję o przyznaniu Związkiowi Radzieckiemu kłauzul największego uprzywilejowania ze złagodzeniem rodzicielskich przepisów emigracyjnych.
Poprawka ta przyczyniła się do zahamowania normalnych stosunków handlowych między USA i ZSRR.

Wybory powszechne do parlamentu Republiki Irlandzkiej przyniosły klęskę rządzącej dotychczas koalicji Partii Jedności Irlandzkiej i Irlandzkiej Partii Pracy. Zdecydowane zwycięstwo odniosła partia Fianna Fail (Zolnierze Losu). Premierem Irlandii zostanie zatem przy-

wódca Fianna Fail — John Lynch (59 lat).

W osmiu na dziesięć prowincji indyjskich, w których odbywały się wybory stanowe, zwycięstwo odniosła rządząca Partia Ludowa (Janata). W wyniku tych wyborów Janata przejmie władzę stanową niemal w całym Indiach północnych, które dotychczas znajdowały się pod kontrolą Partii Kongresowej. W Bengalu Zachodnim (51 mln mieszkańców — stolica Kalkuta) niespodziewanie zwycięstwo odniosła Komunistyczna Partia Indii (marksistowska).

Premier Indii, Morarji Desai oświadczył, że jest za utrzymaniem układu o pokoju, przyjaźni i współpracy z ZSRR, zawartego w 1971 roku. Stwierdził on, że Indie nie by tego układu, zaś nie nie traca, zachowując go. Desai powiedział, że ostatecznie oszło do wymiany listów między nim i Leonidem Breżniewem i określili te listy „jako dobre i przyjazne”. Uchylenia układu z ZSRR domaga się niewielka grupa skrajnie prawicowych polityków Janaty. Przywódcy nowego rządu już kilkakrotnie odrzucili ten postulat.

W Londynie podano, że W. Brytania postanowiła zerwać ostatecznie wszelkie stosunki dyplomatyczne z Ugandą.

W Waszyngtonie, w wieku 65 lat, zmarł znany amerykański naukowiec niemieckiego pochodzenia, konstruktor pocisków rakietowych, m.in. „V-1” i „V-2”, Wernher von Braun.

Dotkliwie kwietniowe przemożki w Bułgarii wyrządziły znaczne straty przede wszystkim w ogrodnictwie i warzywnictwie, ale także i w innych kulturach rolnych. Władze podjęły decyzję, których celem jest nadobienie strat i pełne zebrań pól. Przewiduje się m.in. wprowadzenie dodatkowych bodźców materialnego zainteresowania dla pracowników rolnictwa i jego obsługi. Np. traktorysty i obsługa kombajnów za przekroczenie sezonowych norm pracy przy zbiorach sian, spójczywcego i pasowego oraz niedopuszczenie do strat ziarna i słomy — mają otrzymać bezpłatnie 300 kg ziarna. Kierowcy samochodów transportowych za przekroczenie sezonowych norm otrzymają 150 kg ziarna, jeśli przewożą wóz z jedną przyczepą, zaś 250 kg — jeśli z dwoma lub więcej przyczepami. Podobnie — w naturze — otrzymują premie pracownicy zatrudnieni przy zbiorach siana. Premie pieniężne

przeznaczone są dla zbierających podmiory oraz winogrona.
Minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek przebywał z oficjalną przyjacielską wizytą w Mongolii.
W kolejnym programie telewizyjnym budapeszteńskim pod nazwą „Forum” na pytania telewidzów dotyczące spraw gospodarczych odpowiadał członekowie Biura Politycznego KC WSPR — sekretarz ekonomiczny KC, Karoly Nemeth i wicepremier Istvan Huszar, wicepremier Gyula Szeker, minister finansów i handlu wewnętrzne — Lajos Faluvegy oraz Vilmos Saghay.

Telewidzowie dowiedzieli się m.in., że w bieżącym roku nie przewiduje się centralnych podwyżek cen podstawowych artykułów. Rozważa się natomiast sprawę pewnej regulacji w zakresie tzw. cen wolnych. Jeśli chodzi o podwyżkę cen samochodów osobowych, to może być ona brana w rachubę jedynie z uwagi na nowe fypy wozów oraz ich nowe parametry techniczne.

Państwo dopłaca m.in. do cen chleba, maki, mięsa, mleka, kawy, odzieży dziecięcej.
Nie planuje się podniesienia granicy wieku emerytalnego (na Węgrzech mężczyźni przechodzą na emeryturę w wieku 60 lat, a kobiety — 55). Realizowane automatycznie podwyżki emerytur o 2 proc. rocznie nie dotrzymają kroku tempu wzrostu poziomu cen detalicznych. Przewiduje się, że w okresie bieżącej pięciolatki przeprowadzone zostaną takie posunięcia, które zapewnią realną wartość emerytur. Planuje się również dalsze podniesienie dodatków rodzinnych;

Mimo że węgierskie rolnictwo uciepialo na skutek mrozów, występowania wód gruntowych, a później suszy, wyraża się nadzieję, że uda się osiągnąć planowany na br. 7-8-procentowy wzrost produkcji roli.

Na pytanie, czy są na Węgrzech zakłady przemysłowe na poziomie światowym oświadczone, że istnieją liczne, nowoczesne przedsiębiorstwa, wymieniono kilka z nich, ogólnie jednak rzecz biorąc węgierskie przedsiębiorstwa nie nadążają jeszcze za światowym poziomem.

Ustosunkowując się do pytań dotyczących powiązań gospodarczych i finansowych Węgier z zagranicą stwierdzono m.in., że Węgry zakupiły ropę naftową w ZSRR po cenie o 30 proc. niższej od poziomu cen na rynkach światowych.

DZIENNIKARZE — NA KWATERY

WŚRÓD osób przyjeżdżających na targi poznawanie stosunkowo duża aktywnością wyróżniają się dziennikarze. Mówi się, że nawet znacznie większą niż niektórzy handlowcy, często przesiadujący na zapleczu stoisk, nie zawsze mający tam co robić. Dziennikarze na-

tomiasz od rana do wieczora biorą udział w licznych konferencjach prasowych organizowanych przez poszczególnych wystawców, odwiedzają najrozmaitsze stoiska, zadają mnóstwo pytań (niekiedy bardzo kłopotliwych, a jakże), stale coś notują.

Są oni bowiem bardzo zainteresowani w intensywnym wykorzystaniu krótkiego pobytu na targach dla zgromadzenia jak największej ilości ciekawego materiału, który potem przez dłuższy czas wykorzystują. Ci z dzienników, radia czy telewizji już w czasie targów codzien-

nie przekazują informacje o ekspozycjach, kontaktach i kontraktach, zaś ci z tygodników gromadzą materiał do bliższego zajęcia się w ciągu roku problemami różnych dziedzin produkcji eksportowej oraz działalności przedsiębiorstw handlu zagranicznego, a także problemami współpracy z różnymi krajami.

Udział dziennikarzy w targach ma więc duże znaczenie dla informowania milionowych rzesz czytelników, słuchaczy i widzów o aktualnych sprawach naszej gospodarki, dla propagowania osiągnięć techniki i dla pogłębienia publicystyki ekonomicznej. Chodzi jednak o to, aby organizatorzy targów ułatwiali spełnienie tych zadań.

Niestety, tak nie jest. Najbardziej wyraźny tego przejaw — to od wielu

lat bezkriticznie poruszana sprawa noclegów dla kilkudziesięciu akredytowanych dziennikarzy. Zamiast zapewnić im znośne warunki w którychś z tańszych hoteli czy odpowiednio dostosowanych domów akademickich itp. — dostępnych dla handlowców (również krajowych) — dziennikarzy kieruje się do kwatery prywatnych, co nierzadko im mnóstwo kłopotów i jest bardzo uciążliwe.

Muszą bowiem sporo czasu poświęcać na poszukiwanie wyznaczonych mieszkań w nie znanych im zaułkach podmiejskich dzielnicach (znalezienie adresu w nowych osiedlach, zwłaszcza wieczorem, często jest bardzo kłopotliwe), nie zawsze zastają gospodarzy i wtedy albo długo czekają, albo wracają po inny

adres, potem wiele godzin zajmują im codzienne dojazdy (o takówkę w okresie targów bardzo trudno). Właśnie dziennikarzom, którzy mają na targach tyle zadań, to wszystko absorbuje mnóstwo czasu i „psuje wiele krwi”, wydatnie utrudniając pracę. Oczywiście, sprawa to nietława, bo miejsc hotelowych jest w Poznaniu stosunkowo mało, ale przy dobrych chęciach organizatorów targów na pewno można by ją jakoś sensowniejszą załatwić. Powinni oni uświadomić sobie fakt, że również przez racjonalne rozwiązywanie tego typu spraw organizacyjnych można poznańską imprezę uczynić przedsięwzięciem mniej trykującym, a bardziej owocnym.

W.S.G.

prasa

W swiątku z VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w prasie ukazują się ostatnio bardzo dużo różnych publikacji na temat gospodarki mieszkaniowej i budownictwa mieszkaniowego. W tym przeglądzie chcę zwrócić uwagę na jedną z tych publikacji — artykuł MARIANA FRĄCOWIAKA pt. „MIESZKANIE W SOCJALISTYCZNYM WZORCU KONSUMPCJI” zamieszczonym w czerwowym numerze „NOWYCH DRÓG”. Artykuł ten wyróżnia próba pokazania funkcji mieszkania w całym procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. To ogólniejsze spojrzenie ma swe plusy i minusy — pozwala uchwycić szersze związki i zależności, ale równocześnie zmusza do bardzo skrótowego potraktowania wielu spraw.

Punktem wyjścia rozważań autora jest umiejscowienie mieszkania we wzorcu socjalistycznej konsumpcji. Dalo to okazję do pewnych uwag wykraczających poza sam temat określony w tytule — np. że miejsce poszczególnych dóbr i usług w konsumpcji powinno być u nas określone przez wpływ, jaki te dobra i usługi mają na kształtowanie osobowości człowieka, a nie przez mechanizm rynkowy. Ciekawe jest również stwierdzenie, że wzorec konsumpcji nie może być traktowany ani jako plan wieloletni, ani jako wypadkowa realizacji programów różnych dziedzin gospodarki, lecz jako punkt wyjścia planowania perspektywicznego i wieloletniego. Stwierdzenie teoretycznie słuszne, choć nasuwa się tu pewna uwaga.

Dotychczas takiego ogólnie akce-

ptowanego wzorca konsumpcyjnego nie dopracowaliśmy się — wobec tego na jakiej podstawie budować plany wieloletnie? Chyba jest tu potrzebny jakiś rozsądny kompromis, nim nauzimy się rzeczywiście planować „pod cele społeczne” w sposób naukowy.

Wracając jednak do mieszkań, warto podkreślić uzasadnienie, dla roli tego dobra w konsumpcji, jako maksymalnie łączącego preferencje indywidualne i preferencje ogólnospołeczne. Trudno byłoby znaleźć inne dobro, przez którym ta zgodność byłaby równie duża. Preferencje indywidualne nie wymagają bliższego wyjaśnienia. Jeżeli chodzi o preferencje społeczne, autor zwraca uwagę przede wszystkim na trzy zagadnienia.

Strategia społeczno-ekonomiczna

kładzie u nas zasadniczy nacisk na sprzężenie między wzrostem konsumpcji, a wzrostem wydajności i jakości pracy. Mieszkanie, jako miejsce regeneracji sił fizycznych i intelektualnych odgrywa w tym sprzężeniu zasadniczą rolę, szczególnie w miarę jak zdolność do pracy jest coraz bardziej uwarunkowana poziomem kwalifikacji i sprawnością umysłową pracowników. Mieszkanie ma zasadnicze znaczenie dla odzwierciedlenia siły roboczej w skali społecznej na coraz wyższym poziomie, dla nadążania tego poziomu za nowoczesnością techniki i technologii produkcji.

Ciekawe jest potraktowanie dysproporcji między tempem i zakresem inwestycji produkcyjnych i mieszkaniowych. Autor słusznie podkre-

śla, że menadżeranie inwestycji mieszkaniowych trzeba traktować tak samo, jak opóźnienie cyklu inwestycji produkcyjnych, gdyż skutkiem jest ten sam, co przy wydłużeniu się okresu dochodzenia do pełnych zdolności produkcyjnych — niemożność wykorzystania w optymalny sposób potencjału produkcyjnego. Warto byłoby dokonać szacunków strat, ponoszonych z tego tytułu w nowo zbudowanych zakładach przemysłowych. Może wtedy niektórzy inwestorzy nieco inaczej potraktowałyby nakłady na budownictwo mieszkaniowe.

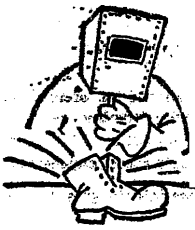
Trzeci problem — to wpływ mieszkania na równowagę rynkową. Można tu tylko dodać, że pobieżne nawet zbadanie budżetów domowych pokazuje, iż wydatki na mięso i prze-

twory oraz na utrzymanie i wyposażenie mieszkań wykazywały podobny udział i podobną dynamikę w całej strukturze produkcji. Wydaje się, że między tymi grupami wydatków istnieje swoista możliwość „substytucji”.

Skrótowo natomiast autor potraktował problem dopasowania wielkości i standardu mieszkań do przyszłych potrzeb społeczno-ekonomicznych. Jest to o tyle ważne, że mieszkania charakteryzują się wśród dóbr trwałego użytku najdłuższym okresem użytkowania i małą przysposobalnością do zmiennej potrzeb. Warto więc zintensyfikować badania nad tym problemem, szczególnie, że stoimy u progu wielkiego „mieszkaniowego przyspieszenia”.

S.C.

żywocik gospodarczy



● Zawód ślusarza-spawacza zdobyć można w małopolskiej filii jeździecowskiego Wydziału Doskonalącej Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zakładzie numer 2 Skarżyskich Zakładów Obuwia. W tej pokretnej strukturze na pewno wyrosną znakomici ślusarze obuwiczyzcy uprawni w wymiowaniu gwóźdźi z podszew.

● Remont windy stojącej za domem przy ul. Nowej 8 w Szwedzowie nie doszedł do skutku, ponie-

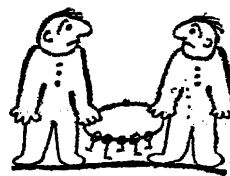
wał remont ten nie został objęty planem gospodarczym. W związku z tym „Gazeta Pomorska” podgrzywa gospodarke planową pisząc: „Ponieważ w kraju obowiązuje gospodarka planowa, co niektórym wydaje się, że remont ubikacji musi być ujęty w planie, muszą być terminy, moc przerobowa, a może nawet odpowiedni kosztorys. I pomyśleć, że kiedyś przed laty murarz demokracja przybytek postawił w ciągu jednego dnia...”

● W „Słowie Polskim” jeden z nagłówków gazetowych epoki: „Raj-



tuzy dziecięce będą na kiermaszu”. Gazeta informuje, że przemysł nie nadąża i sugeruje, że oeski są umundurowani, a rajtuzy należą do umundurowania. Gazeta pocięza, że „nie zanosi się na zwiększenie dostaw tych poszukiwanych artykułów”. Natomiast 1200 sztuk rzuconie będzie na kiermasz z okazji Dnia Dziecka. Kiermasz już się odbył i teraz zapewne trwają przygotowania do przyszłorocznego Festiwalu Majtek z okazji Dnia Kobiet.

● Zbadano nadużycia we wrocławskim sklepie spożywczym nr 268. Z każdej paczki kawy odsypywany był jeden dekagram. W ten sposób obrót kawą zwiększono o 10 procent i do kieszeni sprzedawczyń szła należność za dziesiątki kilogramów ukradzione klientom. Dostawcy przywozili skradzione produkty i sprzedawali poniżej cen detalicznych, np. brali 60 zł za konwie mleka wartą 81 zł. W ten sposób kierowniczka z dużym zarobkiem sprzedawała w sklepie kradzione



mleko, chleb, śmietana, ser. Na podobnych nadużyciach przylapano kierowników niektórych innych sklepów, a tańszy kradziony surowiec nabywali też niektórzy prywatni cukiernicy. Pracownicy transportu zdobywali towar sprzedawany następnie w sklepach m.in. w ten sposób, że np. w stolówce „Dołmelo” kuchnia kwitowała dostawę produktów, których w ogóle nie widzieli na oczu. Oczywiście za pieniądze. Potem te wiktualy, z których okradano stolowników, wędrowały do sklepów.

● „Gazeta Południowa” psioazy na tandetne wyroby pamiątkarskie

i jest to temat wieczny. Potem okazuje się, że chodzi o to, iż mimo owocnego konkursu nie ma producenta na 120 rodzajów oznak turystycznych, które się przypina do ubrania. Nie jesteśmy pewni czy ten rodzaj ozdób wart jest produkcyjnego truda. „Gazeta” piórem Mariana Hanika natrzęsa się z jakiegoś pajacyka — kiczu wyprodukowanego przez spółdzielnię „Sudety”. I konkuszja: „Bo ci, którzy dziś na ścianie wieszają pajaca z „Sudetów”, jutro książki Norwida wyrzucą na śmietnik”. Musimy wziąć w obronę przemysł pamiątkarski. Może on nie kształci pajaca z „Sudetów”, ale nie pozwolimy go oskarżać o to, że esteta, który kupi świątynio ulegnie takiej degradacji gustu, że wieszczami będzie poniewierać. W sztuce krytyki też nie zawadzi estetyka umiaru.

● „Express Ilustrowany” namawiał, by ludzie uśmiechali się do siebie, ponieważ to nic nie kosztuje. Dermocha nie jest dostateczną racją,

by wykrzywiać gębę, ale niech tam. Obecnie redakcja zweryfikowała swój pogląd i opublikowała skrupulatny rachunek ekonomiczny uśmiechu: „Wysiłek mięśni twarzy przy uśmiechu oceniają fizjology: na 250 000 ergów na sekundę. Uśmiech trwa przeciętnie około 10 sekund. Praca włożona w jeden uśmiech wynosi zatem ok. 2 500 000 ergów. Biorąc pod uwagę, że pracownik fizyczny zarabiający na godzinę około 15 zł wykonuje za tę zapłatę ok. 2000 ml ergów pracy, łatwo obliczyć, że wartość uśmiechu wynosi 0,002 grosza. Inaczej mówiąc za 1 grosz możemy sobie i innym sprawić aż 500 uśmiechów”. Prosimy o rachunek ekonomiczny pouważania kwiatka i kichnięcia.



gięta samochodowa

Pan BRONISŁAW KANAFOSKI z Polkowic pisze:

„Zwracam się z prośbą o poinformowanie czy »Polmozyby« ma obowiązek zwrotu (zapłaty) odszkodowania za zwłokę w dostawie samochodu, jeżeli w umowie przedwstępnej określony został termin sprzedaży »Polmozyby« nie dotrzymał...”

...W 1974 roku dokonałem wpłaty równowartości samochodu marki »Wartburg« na konto »Polmozyby«. Po dwóch tygodniach otrzymałem pismo, w którym »Polmozyby« potwierdził wpływ gotówki i równocześnie zapewnił, że samochód otrzymam w pierwszym półroczu 1976 r. W piśmie tym »Polmozyby« zastrzegł sobie prawo przesunięcia terminu dostawy o jeden kwartał. Tymczasem samochód otrzymałem dopiero w lutym 1977 roku...”

Listów poruszających ten temat dostaliśmy w ostatnim okresie kilka. Przedstawiciel centrali »Polmozyby«, do której zwróciliśmy się o wyjaśnienie, w męskich słowach

stwierdził co następuje: „»Polmozyby« jest uzależniony od dostaw samochodów importowanych i na terminy tych dostaw nie ma żadnego wpływu”. Z dwójga złego; podawać orientacyjne okresy dostaw, czy w ogóle ich nie podawać „Polmozyby” wybrał to pierwsze.

Nie jesteśmy w stanie z całą pewnością powiedzieć czy »Polmozyby« zawiadamiając klienta, że otrzyma samochód w danym kwartale, robi to na podstawie rozważań o spodziewanych dostawach, jest to informacja wzięta z sufitu, jakby wynikało z wyjaśnienia uzyskanego w Centrali, czy po prostu nie dla wszystkich starcza obiecanych samochodów i niektórzy muszą jeszcze dodatkowo poczekać.

*

Na warszawskiej giełdzie notowano:
— SYRENA 105 z 1973 roku — 78 tys. zł;

- ZAPOROŻEC z 1975 roku — 128 tys. zł;
- SKODA S 110 L z 1974 r., po 20 tys. km — 180 tys. zł;
- ZASTAWA 1100 P z 1976 r. — 228 tys. zł;
- FIAT 125p (1300) z listopada 1976 roku, po 4 tys. km. — 225 tys. zł;
- VOLKSWAGEN 1303 S, po 20 tys. km. — 330 tys. zł;
- AUDI 80 Gt z 1975 r. — 315 tys. zł
- DACIA z 1974 roku — 157 tys. zł;
- MOSKWICZ 408 z 1968 roku — 68 tys. zł;
- TRABANT z 1973 roku — 98 tys. zł;
- FIAT 126p, po dwóch miesiącach użytkowania — 125 tys. zł;
- FORD po przebiegu 83 tys. km. — 200 tys. zł.

(jod)



Fot. W. BARCHACZ

ŻYCIE GOSPODARCZE

REDAKUJE ZESPÓŁ: Jacek Boldak, Stanisław Chelstowski (i zastępca redaktora naczel.), Andrzej Chmielewski, Zofia Długosz, Władysław Dudziński (zastępca redaktora naczel.), Jerzy Dzięciolowski (zastępca redaktora naczel.), Lech Froelich, Maria Gawrońska (redaktor techniczny), Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Teresa Górnicka, Krzysztof Kraus, Anna Kuszo, Andrzej Lubowski, Marcin Makowiecki, Andrzej Nalepszyński, Marian Sikora, Jerzy Surdykowski, Wiesław Szynior, Elżbieta Tadejska (zastępca sekretarza redakcji), Danuta Zagrodka, Janusz Ziobrowski, ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mirosław Byzant, Mieczysław Kabak, Marian Krzak, Zbigniew Madej, Mieczysław Miessanowski, Zbigniew Mikolajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajętko, Grzegorz Płaszak, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Anna Szamanska, Karol Szwarz, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyżesany.

Wydawca: RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11.
Redakcja: RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” — Redakcja naczelna, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11, sekretarz redakcji 28-24-32, redaktorzy: 28-53-42, 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, telefon 28-24-11 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie 288 zł, kwartalnie 68 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłączone w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, jak również prenumeratę indywidualną opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczycieli placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub w doręczycieli. Wpłaty na prenumeratę są rocznie na 1 półrocze i 1 kwartał przyjmowane są w terminie do 28 listopada. Na pozostałe okresy w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasowy i Wydawnictwo 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28 konto PKO nr 1531-71.
Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie zamówienie prowadzi Centrala Kolportażu Prasowy i Wydawnictwo RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28.
Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Numer indeksu 88206.